

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228. Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.

Redakcja otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

DENTOSAN

Najlepsza pasta do zębów

Rewizja granic Polski byłaby dziejową krzywdą!

Nikt nie może zaprzeczyć polskości Kaszubów.

Sensacyjne oświadczenie wybitnego pacyfisty niemieckiego.

Berlin, 27 lipca.

Znany przywódca pacyfizmu niemieckiego redaktor pacyfistycznego ruchu tygodnik „Welt am Montag”, Helmut Gerlach, ogłasza w organie niemieckiego ruchu pacyfistycznego „Die Friedenswarte” uwagi dotyczące granic polsko-niemieckich. Zagadnienie to Gerlach ujmując z punktu widzenia pacyfizmu. Artykuł Gerlacha jest odpowiedzią na artykuł profesora Foerstera, zamieszczony w „Friedenswarte”. Gerlach stwierdza na początku, iż nie uważa, aby utworzenie kurytarza odpowiadało w zupełności zasadzie o samostanowieniu, jednak z drugiej strony dodaje, iż nigdy nie twierdził, że obecny stan jest niemożliwy do utrzymania. Kurytarz, jako część byłej prowincji zachodnio-pruskiej łączący Poznańskie z morzem Bałtyckim, złożony jest z obszaru o charakterze czysto polskim, pozatem jednak posiada również obszary, w których ludność jest mieszana. Do obszarów o charakterze bezsprzecznie polskim zalicza Gerlach przede wszystkim Kaszuby, przyczem podkreśla, że Kaszubom nie można odmówić przynależności do narodowości polskiej, jak to przed kilku dniami uczynił na łamach „Berliner Tageblattu” Kurt Hiller. Byłoby to — oświadcza autor — podobnym nonsensem jak odmawianie Bawarczykom prawa zaliczania się do Niemiec, z tego jedynie powodu, iż używają innego dialektu, niż

Niemcy zamieszkali w Berlinie. — Kaszubi poczuli się zawsze do narodowości polskiej, mówili po polsku, czytali pisma polskie i głosowali na polskie listy. O-

kreśli wyborcze: Nowe Miasto, Kartuzy, Starogard, Tczew, Chojnice i Tuchola, wybierały polskich posłów i w dodatku olbrzymią większością. — W końcu swe-

go artykułu p. Gerlach, który dosyć dużo miejsca poświęca Gdańskowi, oświadcza, iż z punktu widzenia pacyfizmu miarodajnym jest dla niego, iż krzywda wynikająca z wykreślenia granic nie powinna być skompenzowana przez jakąś nową krzywdę. Układ podpisany przez Niemcy powinien być przez nie uważany za święty. W rokowańach handlowych w interesie obu państw sprawy drażliwe nie powinny być poruszane.

Kryzys idei republikańskiej w Niemczech. Wyniki wystąpienia kanclerza Marxa z Reichsbanneru.

Dziś konferencja czołowych przedstawicieli centrum.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 27 lipca.

Zwołana na czwartek konferencja czołowych przedstawicieli centrum w związku z wystąpieniem kanclerza Marxa z organizacji Reichsbanneru zapowiada się nie zwykle interesująco. Wszystkie niemal dzienniki omawiają w dłuższych artykułach informacyjnych sprawę konfliktu, wywołanego wystąpieniem przewodniczącego Reichsbanneru Hörsinga w czasie wypadków wiedeńskich. Na czoło wszystkich doniesień wysuwa się ogłoszony przez badeńską korespondencję centrową komunikat miarodajnych kół centrowych. Komunikat ten oświadcza, iż krok kanclerza Marxa posiada wprawdzie doniosłe znaczenie dla podkreślenia przyszłego stanowiska centrum wobec Reichsbanneru, jednakowoż nie decyduje o samym stosunku centrum do organizacji republikańskiej. Kół centrowe nie powinny zapominać o

niebezpieczeństwach, jakie zagrażają na wypadek zerwania z Reichsbannerem. Jedynie udział centrum w Reichsbannerze uchronić może organizację republikańską od zupełnego zradykalizowania na wzór wiedeńskiego Schutzbundu. Rozwiązanie Reichsbanneru mogłoby nastąpić tylko pod tym warunkiem, gdyby równocześnie zostały rozwiązane i inne organizacje polityczne o podobnym charakterze. W końcu komunikat żąda bezwarunkowo, aby w przyszłości orędzia oficjalne Reichsbanneru przedkładane były przed ich opublikowaniem do zatwierdzenia komisji parytektycznej, złożonej z członków różnych partii republikańskich. Według informacji „Berliner Tageblattu” członkowie centrum z zarządu Reichsbanneru, którzy zbierają się w dniu jutrzejszym na naradę wyśtosowali w swoim czasie do prezydenta Reichsbanneru pismo z wyrazami ubolewania z powodu wydania orędzia bez u-

przedniego porozumienia z zarządem. W odpowiedzi na to Hörsing miał oświadczyć gotowość do spełnienia ewentualnego żądania w kierunku zadośćuczynienia i wyrazić życzenie, aby w przyszłości unikano rozdziewików między przedstawicielami koalicji weimarskiej w Reichsbannerze. Większość centrowców, którzy weźma udział w jutrzejszej konferencji, uważa, że kanclerz Marx, zgłaszając swe wystąpienie z Reichsbanneru działa nie w charakterze przewodniczącego partii centrowej, lecz jedynie jako przedstawiciel rządu niemieckiego.

Tragiczny wystrzał.

Agencja Wschodnia.

Kraków, 27 lipca.

Wola Duchacka, pod Krakowem, była dzisiaj widownią tragicznego wypadku. Szeregowiec 20 p. p. Nowak, w czasie zmiany warty, wręczając zastępującemu go na stanowisku szeregowcowi Machoniu karabin francuski, spowodował wystrzał, który położył Machonia trupem na miejscu.

Nowaka chwilowo, do czasu wyjaśnienia podłoża wypadku, aresztowano. Za chodzą przypuszczenie, iż właściwą przyczyną wypadku była zła konstrukcja karabinu oraz brak zupełny bezpiecznika.

Giełda warszawska.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 27 lipca.

Na wczorajszej giełdzie warszawskiej dolar kształtował się po kursie 8,91 i trzy czwarte w płaceniu i 8,92 w żądaniu. Ruble złote po 4,62 i pół. Na giełdzie akcyjnej tendencja mocna, obroty umiarkowane. Interesowano się Bankiem Polskim, Modrzejowem i Starachowicami.

Na giełdzie popołudniowej wzmogła się rywalizacja.

Letnisko „Kolumna”

pod Łaskiem.

Pokój z kuchnią na sierpień i wrzesień od 100 zł. Wiadomość na miejscu w Nadleśnictwie lub telefonem Łask 35.—

Po rozmowie posła Patka z Cziczerinem

na temat zbliżenia Sowietów z Polską.

MOSKWA, 27 lipca. (Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”). Wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska w tutejszych kołach politycznych, że konferencja ministra Patka z komisarzem Cziczerinem dała zadawalające wyniki.

Rząd sowiecki zdecydowany jest, podobno, wznowić rokowania o pakt polityczny i tem przygotować grunt do politycznego i gospodarczego zbliżenia z Polską.

Odzywają się wprawdzie wśród polityków sowieckich i głosy pesymistyczne.

Pesymiści ci twierdzą, że do paktu o neagresji nie dojdzie, że bieg rokowań trzeba będzie odwrócić i zacząć od traktatu handlowego. Traktat jednak handlowy nie da wyrażnych korzyści dopóki nie nastąpi zupełne wyrównanie stosunków politycznych między obu państwami.

Pakt wieczystej przyjaźni między Ameryką i Francją.

PARYŻ, 27 lipca. Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że w początkach września należy oczekiwać rozpoczęcia rokowań francusko-amerykańskich o pakt wieczystej przyjaźni.



Książę Mikołaj Mikołajewicz zaniemógł.

Był generalissimus rosyjski, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, przebywający w Paryżu, ciężko zaniemógł. Utrzymanie księcia przy życiu nie rokuje wielkich nadziei.

Kontorsje rozpaczy czerwonej doktryny.

Moskwa kurczowo szuka ratunku w wypadkach wiedeńskich.

Teror bolszewicki zrywa resztki iluzji z idei komunistycznej.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 27 lipca.

Z racji rozruchów wiedeńskich Bucharin wygłosił w Moskwie mowę i powiedział, że wypadki w Wiedniu — jest to iskra, rzucona na Europę. Nowa wojna europejska, w której będzie uczestniczyć i Rosja sowiecka, będzie wojną, która wywoła rewolucję i odda pół świata pod władzę organizowanej dyktatury proletariatu. Rozruchy w Wiedniu, to zwiastuny wielkiej rewolucji w Europie i Azji.

W ubiegłym tygodniu przed rozruchami do Wiednia przyjechało kilkanaście eleganckich pań z Rosji. Nazwiska tych osób są już przez policję stwierdzone i kilka z nich już aresztowano. Według informacji policji wiedeńskiej panie przybyłe brały udział w agitacji wyrotowej w Wiedniu i rozdawały pieniądze.

W Petersburgu teror przybiera dziwaczne formy. Wszystkich inteligentów aresztują, jako oskarżonych o porozumiewanie się z cudzoziemcami. Gdy niedawno zachorował konsul jednego z państw

zagranicznych, żaden lekarz nie chciał udzielić porady w obawie, że będzie aresztowany za porozumiewanie się z cudzoziemcem.

Z Mińszczyzny donoszą, że w pow. mińskim zarejestrowano około 800 dzieci bezdomnych, które są plagą wsi i miasteczek. Nieszczęśliwe te istoty waleśnią się po drogach, kradną wszystko, aby po tem kupić wódkę albo narkotyk. Prawie wszystkie są zarazone.

Z rozporządzenia władz chińskich w Szanghaju dokonano ścisłej rewizji na okręcie, przygotowywanym do odplynięcia do Władywostoku. Okręt był otoczony oddziałami wojskowymi, wszyscy pasażerowie zgromadzili się na pokładzie. Aresztowano 7 obywateli sowieckich. Okręt został zatrzymany.

Der Stern pisze z Moskwy: Oddział prasowy przy centralnym Komitecie zwrócił się do wszystkich okręgowych komitetów prasowych, aby rozwinęły działalność propagandową wśród kobiet, robotnic i włościan z powodu słabnącego entuzjazmu dla idei bolszewickiej.

MAJACZENIA WOROZYŁOWA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 27 lipca.

Dnia 25 b. m. komisarz spraw wojskowych Woroszyłow wygłosił w obozie wojskowym w Krasnobrodach koło Leningradu mowę, w której powiedział m. in.:

„Znajdujemy się obecnie w sytuacji podobnej do tej, jaka była przed wybuchem wielkiej wojny. Wszelkie oznaki wskazują, że łąda się wojny uniknąć. Nie jest to jednak pewne. W ostatnich miesiącach pogorszyły się stosunki nie tylko wobec Rosji sowieckiej, lecz wobec kół robotniczych we wszystkich państwach. Musimy być przygotowani na to, że w przyszłej wojnie będziemy mieli potężnego wroga. Musimy wobec tego czynić do wojny tej przygotowania. Nasze siły lotnicze nie ustępują największym państwom, a inne rodzaje broni uczyniły znaczne postępy techniczne”.

wyścig o zjednanie dla siebie klas posiadających. Ze stanowiska klasy robotniczej rezultaty tego są sprawą drugorzędą; wagę prawdy przypisujemy faktowi, że polityka Państwa, która, i gospodarcza, i społeczna została kierowana tymi klasami społecznymi, z których my znajdujemy się w walce. Trzeba raz mieć opinię całą prawdę. Klasę robotniczą nie obchodzi żadne zastrzeżenia w czterech ścianach; klasę robotniczą obchodzą fakty i tylko fakty. Nie prowadzimy walki osobistej, nie ponizymy się do sławego pomniejszania roli historycznej Piłsudskiego, itp. Uważamy politykę Rządu za złą, szkodliwą dla demokracji, społecznie reakcyjną, politycznie antidemokratyczną. Naszym zdaniem, nie one czternaście miesięcy były wielkim, tragicznym błędem dziejowym.

Bankructwo ideowe obozu „rządowego” dotknęło się. Ani historia, ani wybuchy gniewu, ani barwne i puste wewnętrznie frazesy nie już nam pomogą. Bez klasy robotniczej, a tembardziej bez twórczości robotniczej rządzących Polską nie pozostanie nam nikt.

„Głos Prawdy” pod tytułem: Manifest lekkości i nieodpowiedzialności — odpowiada:

Jedynie prawidłowe wyjście z braku siły, i zapewne i możliwości wytrwania przy zasadzie socjalistycznej, znaleźli socjaliści francuscy. Znacząco wcześniej od naszych marksistów zrozumieli oni, że bez demokracji nie ma socjalizmu i poszli na sojusz z demokracją burżuazyjną, by tej dopomóc w walce z burżuazją reakcyjną.

Nasi socjaliści nie wykazali, niestety, zrozumienia logiki procesów politycznych i arkanów walki, nie mówiąc już o sztuce zwyciężania. Przejeli oni, acz niewątpliwie nieświadomie, zasady taktyki od komunistów: bić najbliższych, wzmacniać do czasu skrajnego przeciwnika. Ale, jak na to przed paru tygodniami zaledwie wskazaliśmy, jest to taktyka rewolucyjna, za którą w zamierzeniach i możliwościach naszych liderów socjalizmu nie postępują rewolucyjne konsekwencje. W tych warunkach góra P. P. S. musiała się znaleźć w roli piłki odrzuconej z prawa na lewo przez nastroje mas oraz przebiegających i cynicznych wodzirejów endecji.

Jednym z przejawów zdenerwowania jest ogłoszony w niedzielę manifest Centralnego Komitetu Wykonawczego i Klubu Parlamentarnego partii do „ludu pracującego”, — produkt niezmiernie śmiałej lekkości, powierzchnowości w ocenie zjawisk polityczno - społeczno - gospodarczych, a ztem zupełnego niecierpienia się z nieuniknioną dla poważnej partii koniecznością brania odpowiedzialności za rzucane hasła oraz za ich skutki. Jest wtem przesady w mniemaniu, iż opozycja jest tem skuteczniejsza im głośniejsza. Im bardziej krafcowa. Aktor nadużywający głosu dla podkreślenia dramatycznego momentu swej roli, wywołuje salwy śmiechu na widowni. Manifest P. P. S. wywołać musi podobny skutek w społeczeństwie.

NIEMORALNE PROPOZYCJE BERLINA.

„Kur. Poranny” (27 b. m.): „Westarp, ni mniej, ni więcej, proponuje rządowi Anglii to, co Anglicy mają wyraz „black-mail”, a co gdzie indziej nazywa się szantażem. Wzmania za przywrócenie Niemcom tego, co Westarp nazywa ich „dawnym stanowiskiem w świecie” — a co się streszcza w ewakuacji Nadrenji, w uwolnieniu Niemiec od splat Dawesa, w odebraniu Polsce brzegu morskiego i Górnego Śląska, w przyłączeniu Austrii do Niemiec i w zamknięciu oczu na zbrojenia niemieckie, jednym słowem w rozdarciu Traktatu Wersalskiego — Berlin gotów jest ofiarować Anglii Niemcy, jako „kop przeciw Sowietkiej Rosji”.

Otwarte karty hr. Westarpa skłoniły senatora de Jouvenela, jednego z mężów zaufania p. Poincarégo, do przedstawienia w rozmowie z przedstawicielem dziennika „Der Tag” otwartych kart w całej tej sprawie także ze strony Francji. Oto, co powiedział: „Po Locarno Briand i Stresemann popełnili błąd, przypuszczając, iż będą mogli bez współdziałania innych mocarstw załatwić aktualne kwestje przez bezpośrednie porozumienie osobiste. Metoda Thoiry przypomina lichy żart, polegający na tem, że dwaj przyjaciele zasiadają do uczty, a rachunek do wyrównania posyłają trzeciemu, który zgola nie był proszony. Jest to metoda niestosowna”. A więc — jakby przedświt zrozumienia nareszcie, że bez Polski o Polsce nie mawiać nigdy się na nic nie zda. W konkluzji p. de Jouvenel wskazał na konieczność uprzedniego przygotowywania dyplomatycznego rozmów genewskich, choć, jak wiadomo, właśnie p. Briand bardzo tego nie lubi. Zwróceniem uwagi, że Europa ma czas na zbudowanie gwarancji pokoju jeszcze tylko przez lat ośm, kończą się wywody Jouvenela. „O ile do roku 1935 (roku wygasania okupacji Nadreńskiej) nic na tem polu nie zostanie podjęte, nastąpi zaostrenie sytuacji ogólnej, co spowoduje niebezpieczeństwo wybuchu wojny”. Przypomnieć należy, że p. Mussolini także ogłosił rok 1935 za rok krytyczny pokoju Europy. Jak to mówił pełnomocnik Francji na Kongresie Pokoju Jerzy Clemenceau w r. 1919 do Poincarégo, wów czas Prezydenta Republiki? „Przez lat piętnaście pozostaniemy nad Renem. Reszta należy do następnego pokolenia”.

Proces o nadużycia przy dostawach.

Dyskusja między prokuratorem a obroną.

Sprawa powołania generała Malczewskiego na świadka.

Warszawa, 27 lipca.

Na wczorajszych rozprawach obrońca wniósł o powołanie w charakterze świadków pp.: gen. Góreckiego, gen. Dąbrowskiego, sen. Januszewskiego, płk. Maroła, płk. Pomazańskiego, płk. lek. Zaklińskiego, Dowkontta, Czaplckiego i adw. Sleszyńskiego.

Prokurator nie sprzeciwiał się powołaniu tych świadków, przyczem ze swej strony prosił o powołanie gen. Malczewskiego, który ma stwierdzić, czy ppk. Burgieł-Maczyński przedłożył mu raport czy też usiłował go przedłożyć; Benedę, radcę Min. Przem. i Hand. dla stwierdzenia, dlaczego ustalił cenę marki na 13 zł. 50 gr.

Następnie żąda grodzieńskiego, którego nazwisko brzmi Friedman, wspólnika Elperta. Na stwierdzenie okoliczności, że gen. Żymierski popierał tę spółkę — prokurator wniósł o powołanie na świadków: por. Klimkowskiego, kpt. Bereka, kpt. Świątka i por. rez. Bron. Gumplowicza.

Następnie prokurator wnosi o wezwanie p. Eugenji Aleksink z Brzeźcia, która nadesłała list w sprawie dostaw Rydzewskiego. Inż. Trojanowskiego na stwierdzenie okoliczności, że gen. Żymierski nie cieszył się dobrą opinią w sferach przemysłowych. Moska Lewkowicza, krawca, który ma stwierdzić, że p. Dybczyński, będąc mu winien 45 zł. ukrywał się przed nim. Wacława Purskiego, który zna p. Dybczyńskiego z Rosji. Był on biedny i pozostawał jako komisarz na służbie bolszewickiej.

Wreszcie ppk. Markusa dla stwierdzenia, że gen. Żymierski płacił za sztychy nie 50 fr., a około 1.000 fr. oraz komendanta straży pożarnej Józefa Dutkiewicza w sprawie gaśnic Zielińskiego. Po nadto szereg dokumentów.

Adw. Szurlej nie sprzeciwia się powołaniu na świadka gen. Malczewskiego, uważa jednak za rzecz dziwną, że prokurator powołuje na świadka człowieka, który przez prokuratora wojskowego został uznany za człowieka chorego, dzięki czemu jego sprawa została umorzona.

Adw. Szurlej sprzeciwia się natomiast wszelkim innym wnioskom prokuratora co do załączenia nowych dowodów i zbadania świadków. Wnioski prokuratora albo dotyczą osób postronnych, nie gen. Żymierskiego, albo też dają do rozszerzenia ram oskarżenia. Wszystkie wnioski prokuratora — mówi adw. Szurlej — wskazują, jak słabe są podstawy aktu oskarżenia. Zamiat dowodów wysuwane są luźne poszlaki.

Prokurator Rumiński popiera zgłoszone przez siebie w dniu wczorajszym wnioski. Okoliczności, na które będą zbadani świadkowie, mają znaczenie dla sprawy. Prokurator wnosi jeszcze o wezwanie św. Janikowskiego dla stwierdzenia stanu finansowego Kwiecińskiego, dr. Bednarza i ponowne wezwanie inż. Kummanta.

Po replice adw. Szurleja, w której obrońca gen. Żymierskiego nie oponował przeciwko ewentualnemu zbadaniu świadków Jankowskiego, Bednarza i Kummanta, sąd udał się na naradę celem wydania decyzji.

Dymy Sodomy i Gomory wznoszą się ku niebu.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Jerozolima, 27 lipca.

Pewien znany geolog wyjaśnia, iż dymy, które kolumnami wznoszą się ku niebu w okolicach Zerk nad brzegami morza Martwego nie są pochodzenia wulkanicznego, lecz stanowią gazy, które wydostają się ze szczelin, spowodowanych przez ostatnie trzęsienie ziemi. Jest to bezwątpliwie tenże fenomen, który opisuje Biblia, mówiąc, iż Abraham widział go w chwili, gdy z Hebronu obserwował zniszczenie Sodomy i Gomory.

Na widowni politycznej.

(Od własnego korespondenta).

PRZENIESIENIA.

Dowiadujemy się, że przeniesieni zostali na emeryturę były naczelnik wydziału politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rybkowski, inspektor policji w Łodzi Rudolf Włazimski, podinspektor policji w Warszawie Snarski, komendant Weinkranc i nadkomisarz Jastrzębski.

PRZEDSTAWICIELE MAGISTRATU M. WARSZAWY U PREMIERA.

Prezes rady miejskiej Jaworowski i prezydent magistratu m. Warszawy inż. Słomiński — przedstawili się wczoraj prezesowi Rady Ministrów.

POWRÓT POSŁA LASOCKIEGO.

Wkrótce przybędzie do Warszawy poseł nasz w Pradze, p. Lasocki, który ustępuje z zajmowanego stanowiska.

PREMIER W WILNIE.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Wilna w sprawach rodzinnych.

PRYWATNE NARADY HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE.

Jak donosi „Berliner Tageblatt”, wspólna konferencja przedstawicieli organizacji gospodarczych polskich i niemieckich odbędzie się w Berlinie w połowie października i obradować będzie w gmachu Związku Przemysłu Niemieckiego. Narady te, jak podkreśla dziennik, mogą wprawdzie ułatwić rokowania traktatowe między rządem polskim a niemieckim, ale nie mogą rokowań tych zastąpić. Nie jest wyłączone, że do udziału w konferencji będą również zaproszone centralne organizacje rolnicze. Ze strony niemieckiej w naradach tych wezmą udział przypuszczalnie z ramienia związku przemysłu niemieckiego pp. Duisberg, Frohwein, Kraemer, Kastl i Lammes. Delegatem przemysłu górnośląskiego ma być generalny dyrektor Stoechler, reprezentantem dolnośląskiego przemysłu hutniczego poseł ludowy, dyrektor generalny Schmedt.

O czem piszą inni?

PRZEGLĄD PRASY.

OPINIE EUROPY O POLSKIEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ.

„Kurjer Poranny” (26 lipca): Polityka zagraniczna Polski ostatnich piętnastu miesięcy — czego nie chcą nieraz widzieć nasi domowi krytycy różnych obozów — jest polityką, jedyną nam bardzo duży respekt zagranicą. Wszelkoność tego respektu jest nawet bardzo niezwykła. Jeżeli nie może nam go odmówić nawet poważniejsza prasa niemiecka, jeżeli nawet z ust deputowanego angielskiej Labour Party nasz minister spraw zagranicznych słyszy publiczne uznanie, jako jeden z najpewniejszych strażników pokoju europejskiego — jest to już bardzo symptomatyczne w zestawieniu ze szczuciem na Polskę, jako na macielkę pokoju europejskiego, uprawianem od szeregu lat pod egidą p. Lloyd Georgea przez propagandę niemiecką na Zachodzie.

P. P. S. W SPORZE Z RZADEM.

„Robotnik” coraz energiczniej atakuje

Rząd. „Głos Prawdy” stale replikuje. Na łamach wczorajszej, z dnia 26 b. m. prasy czytamy:

„Robotnik”: Ogłosiliśmy w niedzielę wspólną odezwę Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. oraz posłów i senatorów socjalistycznych.

Niepodobna ujmować sytuacji wyłącznie pod kątem widzenia partyjno - politycznym, jak to czynią stale dzienniki i. zw. radykalne. — Walka ze Związkiem Ludowo - Narodowym nie zamyka w sobie całej walki z reakcją. Związek Ludowo - Narodowy — to przedstawiciel określonych interesów i dążeń społecznych; Rząd, wójując z mieszczańsko - nacjonalistyczną częścią obozu narodowo - demokratycznego, usiłuje przyciągnąć ku sobie jego część kapitalistyczno - ziemianką i klerikalną. Chce obalić wpływ na społeczeństwo pp. Głubińskiego, St. Grabskiego, ks. Nowakowskiego przez wzmocnienie wpływu na Państwo kapitalistów, ziemian i kleru, jako grup społecznych. Taką musiała być racja „polityki Niczwicha”. — Pomiędzy Rządem a prawicą sejmową powstał

NIEWZRUSZONY TRON.

Łódź, 27 lipca.

Do grona królów i suwerenów wszedł przed kilku dniami wskutek śmierci Ferdynanda I. rumuńskiego pięcioletni wnuk jego Michał. „Jego wzniosłość” — bo tak tytułują Rumuni swych królów — przysłał te zmiany bardzo grzecznie, bez płaczu i chowania się pod łóżkiem. Kiedy zaś zapewnił się, że także jako królowi wolno mu będzie bawić się nadal pluszowymi niedźwiedziami i cynowymi żołnierzami, spokojnie zasiadł na majestacie, aby z należytą powagą i godnością odebrać uroczystą przysięgę wierności, jaką w jego małym, ale rączki składali trzej członkowie ustanowionej regencji — rodzony stryj małego króla, książę Mikołaj, metropolita bukareszteński i prezydent najwyższego sądu.

Idea monarchiczna została w ten sposób zilustrowana z rzadko spotykanego punktu widzenia. Jednych ta ilustracja nie wątpliwie wzruszy jako symbol t. zw. „wzniosłości”, drugich zaś rozśmieszy jako wyraz głębokiego braku treści w całej tej idei.

Spadek, jaki otrzymał pięcioletni król Michał po swoim 62-letnim dziadku, jest wspaniały. Dawne państwo więcej niż dwa razy powiększone. Najśmielsze marzenia narodowe spełnione z kilkudziesięcioprocentową nadwyżką. Dzisiejsza Rumunia jest najpotężniejszym państwem na Bałkanach. Jeżeli zaś zechce i potrafi, może być najbogatszym państwem w Europie.

W nekrologach pośmiertnych Rumuni przypisują te wszystkie cudowne przemiany cnotom zmarłego króla Ferdynanda, co w dniach uroczystego pogrzebu jest zrozumiałe i całkiem na miejscu. W rzeczywistości sprawczynią tych wszystkich cudów była konjunktura polityczna wojenna i rewolucyjna, tudzież spryt i siła charakterów dwojga ludzi — królowej Marii i zwanego „rumuńskim Bismarckiem” — Joneła Bratianu. Oni to oboje uparli się przy tem, aby Rumunia w wielkiej loterii wojny postawiła na koalicję i wygrali więcej, niż mogli w najśmielszych marzeniach oczekiwać. Wskutek bowiem rewolucji rosyjskiej oprócz całego hojnie wymierzonego łupu na Austrii i Węgrzech jeszcze także i tusta Besarabia sama spadła im z drzewa.

Zasługa zmarłego króla było niewątpliwie to, że dał się tym dwojgu silnym ludziom bez większego oporu prowadzić. Kiedy pod koniec roku 1916 Mackensen zajął Bukareszt i cztery piąte całej Rumunii, król Ferdynand wygłosił w Jassach mowę do parlamentu, w której siła woli niezwykle królowej i żelaznego Bratianu znalazły bardzo pełny wyraz. Król Ferdynand powiedział wówczas, że z całą pewnością pobije Mackensena, bo „jeżeli we własnym sercu zwyciężył Hohenzollerna, to jakim sposobem mógłby mu się oprzeć Mackensen”.

Wprawdzie zwycięstwo nad Hohenzollernem w sercu okazało się bez porównania łatwiejszym niż zwycięstwo nad Mackensenem w polu, to jednak ostatecznie i ono także przyszło i to nawet już po zawarciu bardzo ciężkiego i upokarzającego pokoju.

Kto dla mechaniki zdarzeń historycznych ma pewne zainteresowanie, może się nauczyć tego i owego, przypatrując się uważnie tym właśnie zdarzeniom.

Byłoby drobniemiśczańską ciasnotą upatrywać w tej uległości króla słabości jego charakteru. Przeciwnie, dowiódł on rzeczywiście siły charakteru, wyrzekając się związków rodzinnych i idąc posłusznie za wskazówkami mocnej żony i jeszcze mocniejszego ministra. Uratował w ten sposób dynastję jedynej republiki bez republikanów. Ze ta uległość racji stanu państwa i dynastji nie przychodziła zmarłemu królowi lekko, dowodzi fakt, że tam, gdzie mu tego ta despocyjna racja stanu wyraźnie nie zabraniała, tam dawne swoje związki rodzinne i narodowe podtrzymywał jawnie i odważnie. Dość powiedzieć, że przy ostatnim spisie ludności przed kilku laty król Ferdynand wypełniając własnoręcznie arkusz konspiracyjny dla swojej osoby w rubryce narodowości napisał — „Niemiec”...

Ostatnie spisane przez zmarłego króla dokumenty — jego testament, zmieniający go i uzupełniający kodycył, wreszcie list Bratianu są wzruszające z punktu widzenia czysto ludzkiego. Odzwierciedla się w nich dziwny los człowieka, króla,

suwerena, niebywale szczęśliwego politycznie i głęboko nieszczęśliwego osobiście. Ostatnie lata życia zatrula mu afera pierworodnego syna i następcy tronu Karola, którego z powodu kilku przykrych wykołżeń cała rada przywódców partyjnych w dniu 4 stycznia 1926 roku zasażona jednomyślnie na utratę praw do tronu i banicję w kraju. Tylko profesor Jorga oddał na tej radzie swoje votum, zaopatrzone w różne zastrzeżenia. I biedny król znowu poddał się bez sprzeciwu temu tak ciężkiemu dla jego serca ojcowskiemu wyrokowi.

Od tego czasu fakt wydziedziczenia pełnoletniego i zdrowego następcy tronu był źródłem wielu niepokojów zarówno w samej Rumunii, jak zagranicą. Oczekiwano, że zwalczające się ostro partie polityczne rumuńskie, a raczej ich ambicji i w środkach nieprzebierający przywódcy zechcą wykorzystać ten fakt po rychłej śmierci śmiertelnie chorego króla.

Ale jak dotąd, oczekiwania te nie spełniły się. Co więcej rzeczy w Rumunii zdają się układać w taki sposób, który speł-

nienie się tych oczekiwań także i w późniejszym czasie czyni mało prawdopodobnym. To gładkie przejście przez niebezpieczną przełęcz Rumunja ma do zawdzięczenia znowu mocnemu Bratianu i silnej królowej. Bratianu doskonale wiedział, kiedy ma wrócić do władzy, przeprowadzić nowe wybory, zwyczajem rumuńskim wprowadzić do parlamentu swoją partję jako rządzącą, jakkolwiek wczoraj jeszcze liczyła zaledwie kilkunastu posłów i usiąść mocno w siadle.

Nie uwzględniając różnych dekoracji z pięcioletnim królem i trójgłową regencją, potrzeba powiedzieć, że dyktatorem Rumunii, jej faktycznym władcą i sternikiem jest w tej chwili nie kto inny, jak tylko Bratianu. Jest rzeczą charakterystyczną, że mocny ten człowiek wzorem wszystkich mocnych ludzi w decydującej chwili odepchnął od siebie najcenniejszą swoją sojuszniczkę — królową matkę. — Nie dopuścił jej do regencji, uważając, nie bez słuszności, że każdy szczyt jest zbyt wąski, aby się na nim mogło zmieścić dwoje. Obok natury władczej, nie znoszą-

cej kompromisów, przemówił z Bratianu także i polityk zręczny. Nie odepchnął on królowej i jej ambicji całkowicie, nie zmuślił jej do przejścia do obozu jego wrogów, lecz zostawił jej możność wywierania wpływu na państwo i pilnowania interesów dynastji pośrednio przez młodszego syna, wchodzącego w skład regencji. Ponieważ jednak dwaj inni członkowie tej regencji — metropolita i prezydent sądu są liberałami — oczywiście w rozumieniu rumuńskim — powołnemi narzędziami Bratianu, przeto także i w tem najwyższym celu może on być pewnym swoje-

go. W podobny sposób postępuje teraz Bratianu wobec pobitych przez siebie stronnictw politycznych. Zaprasza je mianowicie do udziału w rządach. Jest to dowód wielkiej mądrości politycznej. Na niej też opiera się nadzieja, że Rumunja pójdzie spokojnie drogą wielkiego rozwoju, do którego ma tak wyjątkowo szczęśliwe warunki. (s-i).

LISTY z PARYŻA.

WE FRANCJI O POLSCE.

Książka prof. Błociszewskiego o odbudowie Polski. Książka p. Jana Topasa o sztuce polskiej. Wykłady prof. Tibał'a w Fundacji Carnegie. Pomnik Mickiewicza w Paryżu.

Paryż, 23 lipca.

P. Józef Błociszewski jest profesorem w paryskiej Szkole Nauk Politycznych, członkiem Instytutu Prawa Międzynarodowego, radcą prawnym ambasady polskiej w Paryżu oraz członkiem redakcji „Temps'a”. Od szeregu miesięcy drukował na łamach „Revue Générale de Droit International Public” swoją pracę p. t. „La Restauration de la Pologne et la Diplomatie Européenne” (Odbudowa Polski a dyplomacja europejska). Wyszła ona właśnie u Pédone'a w formie dużej osemki (234 str.). Jest to właściwie krytyczne i chronologiczne zestawienie dokumentów dyplomatycznych, odbudowy państwa polskiego dotyczących. Nic więc dziwnego, że p. Błociszewski bardzo często powołuje się na znany zbiór dokumentów Stanisława Filasiewicza. Z literatury polskiej na ten temat już istniejącej czytał tylko „Wskrzeszenie Państwa Polskiego” Michała Bobrzyńskiego oraz zaznajomił się z treścią wykładów prof. Michała Rostworowskiego, jakie tenże na ten sam temat wygłosił latem 1922 roku w paryskim Instytucie Wyższych Studiów Międzynarodowych. Nie uwzględnił natomiast p. Błociszewski książek Kutrzeby, Askenazego i Dmowskiego, choć wyszły one już dość dawno.

Autor mało bardzo opowiada: niemal wyłącznie cytuje i oświetla. Skąpo więc informuje czytelnika na temat genezy aktu z 5 listopada, rosyjskiej proklamacji z 29 marca 1917 roku, lub armji polskiej we Francji. Ostrożny bardzo jest autor w swoich opiniach. Najśmieliej może wypowiada się w sprawie Komitetu Narodowego Polskiego (str. 65), któremu zarzuca, że nie miał prawa pretendować do roli rządu polskiego, skoro powstał zagranicą bez żadnego mandatu ze strony Narodu; doprowadziłoby to do konfliktu, gdyby nie „akcja patriotyczna Rządu warszawskiego, który ze względu na sojuszników, udzielił Komitetowi mandatu, jakiego teni dotychczas nie posiadał (str. 66). Pisząc o wysiłkach czynionych w kraju podkreśla niezależność Rady Stanu i Rady Regencyjnej (zważywszy na warunki), ale komunikat p. Steczkowskiego, będący odpowiedzią na deklarację wersalską z 3-go czerwca 1918 roku, nazywa „niezręcznością” (str. 115); „rząd” lubelski p. Daszyńskiego uważa za wielki błąd, któryby się bardzo zemścił, gdyby nie „energia, zimna krew i mądre zarządzenie Piłsudskiego” (str. 132).

P. Błociszewski doprowadza swoją pracę do chwili uznania granic wschodnich Rzplitej. W załącznikach podaje oryginalne teksty wszystkich not dyplomatycznych uznających państwo polskie. Jego książka jest niewątpliwie bardzo bo-

żytecznym podręcznikiem; autor nie miał zresztą innych ambicji.

Znany w Polsce krytyk literacki i artystyczny, p. Jan Topass, przebywa od szeregu lat w Paryżu. W wielu przeglądach umieścił już sporo studiów o naszych pisarzach. Przedsięwziął ostatem bardzo potrzebną i ogromną pracę na temat historii sztuki polskiej.

Pierwszy tom „L'Art et les Artistes en Pologne” (Sztuka i artyści w Polsce) ukazał się u Alcan'a w roku 1923 (mała ósemka, str. 134). Obejmuje on okres średniowiecza. Drugi tom, doprowadzający dzieje sztuki polskiej do okresu przedromantycznego, ukazał się u tegoż wydawcy kilka tygodni temu (160 str.). Trzeci jest już napisany; obejmuje on okres romantyzmu aż do chwili obecnej; wydawca czeka jednak z jego wydaniem aż mu się dostatecznie rozejdzie tom drugi. Jest to z jego punktu widzenia zrozumiałe i należy tylko powinszować p. Topassowi, że znalazł wydawcę, który zdobył się i na tyle.

W książce swej, zdobionej w pięknie wykonane plansze, autor wykazuje, że Polska bezwzględnie posiada swą własną sztukę; więcej, że ją posiadała w wiekach minionych, aczkolwiek nikt nie ma zamiaru zaprzeczać istnienia wpływów obcych. Polemizuje tu p. Topass z Julianem Klaczka, który siedemdziesiąt lat temu postawił tezę przeciwną. Trzeba być fachowcem w dziedzinie sztuki, aby przeprowadzić szczegółową krytykę dzieła p. Topassa. Niżej podpisany takim fachowcem nie jest, pozwala więc sobie tylko wyrazić zdanie, że dwa tomy tej pracy napisane są dobrą choć miejscami może nieco pretensjonalną francuszczyzną.

Pożyteczną bardzo rzeczą jest dobra książka, ale z innego punktu widzenia równie pożyteczna być może seria wykładów na dany temat, o ile na nie stale uczęszcza grono słuchaczy i o ile słuchacze ci należą do elity intelektualnej danego kraju. Tym warunkom w zupełności odpowiadała niedawno ukończona i przez szereg miesięcy się tocząca seria wykładów o współczesnej Polsce prof. Andrzeja Tibał'a w paryskim ośrodku „Fundacji Carnegie'go”. Jak wiadomo, „Fundacja” ta, opierająca się na żelaznym kapitale 10-ciu milionów dolarów złożonych przez wielkiego amerykańskiego filantropa, ma na celu wzmacnianie pokoju światowego przez wzajemne i obiektywne informowanie się o sprawach znaczenia międzynarodowego. Jej siedziba mieści się w Waszyngtonie, ale w Europie ma Fundacja Carnegie'go swój ośrodek w Paryżu. —

Wydaje on kwartalnik p. t. „Esprit International”, który w lipcowym zeszyście ogłosił wykład p. Aleksandra Skrzyńskiego na temat „Nacjonalizm i Internacjonalizm”; wydaje szereg książek, ankiet i memoriałów oraz urząda w swej sali odczyty. Właśnie w ubiegłym roku szkolnym prof. Tibał mówił o Polsce.

Prof. Tibał należy do uniwersytetu w Nancy i wyspecjalizował się jako germanista. Po wojnie spędził trzy lata w Pradze jako dyrektor tamtejszego Instytutu Francuskiego; na tym posterunku zaznajomił się dokładnie z życiem państw Europy środkowej. Swoje wykłady o Polsce znakomicie przygotował. Były one owiane sympatją dla traktowanego przedmiotu, choć prelegent zawsze pozostał bardzo obiektywnym. Należałoby sobie życzyć, aby wykłady te ukazały się w wydaniu książkowym.

Ustalono ostatecznie po długich pertraktacjach i wahaniach, że pomnik Mickiewicza w Paryżu stanie na placu Alma, a więc o kilkadziesiąt kroków od naszej Ambasady; że jego inauguracja odbędzie się 3 maja 1928 roku. Spór z miastem wygrał zatem mistrz Antoni Bourdelle i jego polscy zwolennicy. Polska walcie się przy czynia do uświetnienia stulecia romantyzmu we Francji; w roku bieżącym mieliśmy przenosić prochy Słowackiego do Ojczyzny; w roku przyszłym będziemy mieli odkrycie pomnika Mickiewicza na jednym z największych placów Paryża.

Kazimierz Smógorzewski.



Chcesz zachować
rzeźkość ciała, myśli zdrowe

Noś
„Bersona” obcasz gumowe



POTEŻNY SOJUSZ PRASY I REKLAMY.

Na największej w świecie wystawie ogłoszeniowej w Londynie.

Cuda techniki. — Daily Mail i 10 tysięcy dzienników. — Polska między... Filipinami i Portugalją. Londyn w powodzi światel. — Prasa religijna. — Kino i bal ogłoszeniowy.

(Od własnego korespondenta).

Londyn, w lipcu.

Mam wrażenie, że cały Londyn pędzi dziś do Olimpij na Wystawę Ogłoszeniową, jakiej świat jeszcze nie widział.

W podziemnych „tubach” przepelnione. Sznury automobilowe, taxisy, car'y etc. „To and from Olimpia (Do i z Olimpij) widnieją z oddali czerwone napisy na pietrowych busach. „Piccadilly Line”, (w Undergroundzie) w obłożeniu... Jedyna to najkrótsza droga z Hydeparku do gmachu wystawowego „Olimpij”.

W 10 minut jesteśmy na Harumersmith station, skąd unosi nas fala ludzka pod wrota wejściowe — zatarasowane do słownie tysiącem aut — British Advertising Exhibition (brytyjskiej Wystawy Ogłoszeniowej).

— One and six, place! (szylinga i 6 pen sów, proszę!)

Placimy „one and six” i wpadamy w objęcia... „Daily Mail'u”. Spadkobiercy lorda Northcliffa, właściciele potężnej, bijącej przeszło 1 i pół miliona egzemplarzy dziennie „Daily Mailu”, zaprezentowali wspaniałe swoje pismo; zbudowali „pałac prasy” wyposażony we wszystkie urządzenia techniczne. 3 wielkie linotypy biją nieustannie miniaturowe wydania pisma. 4 aparaty radio-telegraficzne odbierają i nadają depesze i telegramy. „Fotocemja”, wyśmienicie urządzone, daje pełny obraz techniki fotograficznej wielkiego, nowoczesnego pisma codziennego. — Olsniwają ogrom, technika, precyzyjność urządzeń! Przedewszystkiem biją w oczy cyfry; potężna wymowa faktów i zgrupowana obok „Daily Mail” prasa Londynu mówi sama za siebie cyframi nakładów.

Tablice orientacyjne kierują nas do The World's Press Exhibition, wystawy wszechświatowej prasy. Co za ogrom! Zgrupowanych tu jest w kartotekach i numerach okazowych 10 tysięcy dzienników z całego świata! Migają przed oczyma egzotyczne nazwy dzienników azjatyckich, australijskich i afrykańskich. Zdumiewająca przejrzystość nagromadzonego materiału! W ciągu 2 minut zapomocą kar-

toteki i specjalnych kluczy orientacyjnych można wynaleźć pożądane pismo, wśród powodzi 10 tysięcy... Oczywiście pierwsze miejsce zajmuje prasa wielkobytyjska, za nią zaś alfabetycznie: Afryka (prasa z Cairo, Aleksandrii, Natalu i Przylądka Dobrej Nadziei), Argentyna (Buenos Aires), Australia (30 pism!), Austria (2). „Germany” (Niemcy 9 pism), Indie (Madras, Calcutta, Bombay, Delhi przeszło 30 pism!), Jawa (2), Nowa Zelandja (18!), Filipiny (3) i... między Filipinami i Portugalją Poland (Polska 3 pisma z Warszawy).

That's all, jeśli chodzi o prasę polską. Zato w dziale brytyjskim w „Advertiser's Weekly” z przyjemnością ujrzeliśmy artykuł poświęcony technice ogłoszeniowej w Polsce.

Rewję wszechświatowej prasy zamykały godnie 2 dzienniki szwedzkie i szwajcarskie, jak i dwa egzotyczne z Urugwaju i Ugandy.

Tuż obok „World Press Exhibition” wa bi oko przechodnia „Press Museum” (Muzeum Prasowe) istny unikat w swoim rodzaju! Oto z za oszklonych gablotek wyciera ku nam numer „The London Gazette” z 3 stycznia Roku Pańskiego 1688-go, zaś dalej numery „London Daily Postu” z przed 192 lat i nadzwyczajne wydania z doby napoleońskiej p. t. „Britons”! „To Arm!” ((Brytyjczycy pod broń!)). Wreszcie numery strajkowe z maja 1926 roku...

Wychodzimy z Press Museum skapani w blaskach olśniewającej reklamy świetnej „Halo Sings” — „Światła Londynu”, jak zwie się ostatni krzyk mody na polu świetlnej, elektrycznej reklamy, pracującej już nie tylko w nocy, ale i w biały dzień... „Halo Sings” to orgia światel. Gra, fascynuje, ubzewładnia... Wyczarowywuje świat bajeczny, fantastyczny... Zmienia oblicze Londynu, stolicy świata i businessu...

Przymykamy mimowolnie oczy i zdajemy w inną stronę faktów. Oto ogłasza się na olbrzymich rozmiarów afiszu koleje brytyjskie. Przemawiają „pełnymi faktami”, barwną w Anglii mową cyfr: Napis:

„parę faktów o kolejach brytyjskich”: koleje i okręty są promotorami rozwoju cywilizacji. Anglia jest kolebką kolejnictwa. Jest dumna, iż jej wielki przemysł kolejowy rozwinął się w rękach prywatnych, dzięki inicjatywie „big four” czterech wielkich kompanij kolejowych. Koleje brytyjskie operują dziś kapitałem miljarða sto milionów funtów i dają dochód roczny £ 218 milionów. Wszystko to dzieje się za prywatną inicjatywą. Państwo nie włożyło w przemysł kolejowy ani penny... Zagraniczni przybysze mówią nam, że niema drugiego kraju, gdzie znaleźćby można tak komfortowo urządzone, bezpieczne i szybkie pociągi ekspresowe, jak w Anglii (istotnie mogę to potwierdzić w całej rozciągłości na podstawie obserwacji, poczynionych z podróży w wagonie L. M. S. z Londynu do Szkocji). Owe 4 „kompanie kolejowe” kontrolują 83 hotele, które razem wzięte, stanowią największy koncern hotelowy świata. Posiadają 587 wozów restauracyjnych i 201 sleepingów. Dają zatrudnienie 700 tysiącom ludzi... i płacą 100 milionów £ rocznie tytułem pensyj i zarobków, etc., etc...

Oto, jak Anglia wtlacza fakty w głowy swych obywateli. Wymową, pouczającą wymową cyfr na każdym kroku. — Przekonywa, argumentuje tylko cyframi, trzy kroki dalej wystawa „dictophonów” wspaniałego, praktycznego wynalazku, nieocenionego w biurach i urzędach i zno wu cyfry: „200 tysięcy businessmenów w Anglii dyktuje do dyktofonów listy, notatki, „instrukcje”. Dlaczego? Zobacz, jak pracuje dyktofon. Zapraszamy uprzejmie... etc.

Nie mamy jednak czasu, gdyż... właśnie uwagę naszą pochłoniął the Dixon Institute of Advertising (instytut ogłoszeniowy) zachęcający wszystkich do studjum pisania ogłoszeń i zarabiania... 20 £. (900 zł.) tygodniowo. Sztuka pisania ogłoszeń jest w Anglii umiejętnością, stojącą na b. wysokim poziomie i co za tem idzie b. popłatną...

Po sztuce pisania ogłoszeń, znów sztuka pisania artykułów... Napotykam się na europejskie wydania pism japońskich

i osobną grupę „dzienników religijnych” a więc „The Christian”, „The Christian World”, „The Church Times” (Czasy kościelne), „Methodist Times”, „Baptist Times” etc...

Wybija godzina 10. Dzwonek elektryczny zwiastuje, że czas opuścić gmach Olimpij. W salach na pierwszym piętrze milkną tony muzyki w prowizorycznym cinema i concert-hallu, zamyka swe podwoje „welcome club”, pakują nam w ręce ostatnie wytwornie wydrukowane prospekty „The Observer”, najstarszej w Anglii gazety niedzielnej i proszą na fantazyjny bal ogłoszeniowy za skromnym wstępem 12 sh (25 zł...), mającym w piętek godnie zakończyć tę istotnie największą i jedyną w świecie wystawę ogłoszeniową ogłoszeń świata... Albion.

KONKURS PIĘKNOŚCI Z ŻYWA NA GRODA.

w) Ponieważ normalne „sądy Parysów” utraciły cechy sensacyjności, przeto miasto Palm Beach w Stanach Zjednoczonych wpadło na niezwykły i istotnie pomysł zaostrożenia ciekawości.

Mianowicie nagrodę, ogłoszonego niedawno konkursu na piękność kobiecą, ma stanąć młody, 25 lat liczący, przystojny milioner, który z góry oświadczył gotowość posłużenia premjowanej piękności. Pozostaje teraz jedynie, by i „ona” zechciała przyjąć nagrodę w tej postaci. Opublikowane wszędzie fotografie młodej dziewczyny dają możność zastanowienia się kandydatkom, czy konkurs w tych warunkach odpowiada ich... gustom.

CZTEROLETNI LAUREATKA GRY NA FORTEPIANIE.

w) Amerykanie zdają się posiadać niczem nie zaspokojony apetyt w dziedzinie rekordów!...

Dziś szczyła się oni posiadaniem najbardziej „cudownego dziecka”. Na dorocznym egzaminie w Chicago odegrała „Sonatę księżycową” — Beethovena panna Doroty Johnson. Ponieważ występowała w ukryciu, odgrodzona kotarką, — przeto wielkie było zdziwienie jury i publiczności, gdy po skończonej grze, okazało się, że artystka liczy wszystkiego 4 wiosny.

Jest to niewątpliwie najmłodsza interpretatorka Beethovena, co jest tembardziej zdumiewające, że mała Johnson gra z pamięci.

MAURZYCY LARRONY. (27)

Zwycięska Niewolnica.

Powieść obyczajowa.

Przekład Janiny Lasockiej.

(Dalszy ciąg).

Śledzi narodziny każdego krzyku, lub uśmiechu, niezgrabne ruchy... Chwilami całuje dziecięcą, kolebkę, wszystko... wargi jej szepczą przerywane słowa. Ta mowa matek ojcom nieznaną, musi być pojęta przez onych maleńkich; roześmiany Harold podryguje i miasto odpowiada silni się bezzębną buzią; matwa obciera go z zachwytem.

Zabaczyła nawet o zachwycaniu się Normandją, stającą się z godziny na godzinę coraz urodziwszą. Ze szczytu szafców w jagniątką wydają się maleńkie, niby posiew grzybów, chałupy zlewają się ze stogami siana.

Uszu grabini dochodzą rozmaite odgłosy, beczenie owiec, gwizdy pastuchów, rzewliwe piosnki przewoźników, wydają się jednak mniej uwagi godne od najbliższego westchnienia różawych ustek.

Wrzaski, odbijające się nagle echem w dźwięcznym powietrzu, sprawiają jednak, iż odwraca głowę; dochodzą one z pół, okalających ciemną gestwinę i przyściemniają odrazu szczęśliwość pani; poznała bowiem ostry głos grabi i pacholeńce wrzaski synów. Wszelaki spokój oddala się za nadejściem szlachetnego Hugjusza oraz, na jego obraz i podobieństwo uczynionych, trzech łobuzów. — Grabini przypomina swoje długie, zimowe odwieczera, w czasie których rodzic opowiada zagapionym i czerwonym z zazdrości chłopakom, o fortelach, sprzymierzeniach jego potęg i okrucieństwie pomsty. W czasie tych opowieści i krwi i zdradach, przerywanych grubym śmiechem ojca i zazdrosnymi krzykami chłopców, — matkę chwytą drzenie: wszakci one pa-

choleła jeden mają tylko przykład: pana, którego nienawiść ludu ochrzciła mianem: Dzika.

A oto teraz, grabini usłyszała płynące przez łęgi te same krzyki gwałtowne, które ją tak często przykrywały o omdlenie. Jakież niewinnej istocie dokuczyl znowu ci czterej mężczyźni? Czy schwytanemu w sidła zwierzęciu, zablakaniem patników, lebo starowinie, zbierającej chróst? On hałas zwiastuje zadowoloną złościwość.

Grabini nachyla się ku cichemu dziecięciu, ogarnia dłońmi jego rączki, usiłuje zapomnieć o tych dalekich odgłosach i schronić się jeszcze choć trocha w ciepłe radości macierzyńskiej.

Aleć czterej spiskowcy mijają oto pole, zaś ruchy ich znowu przyciągają uwagę grabini; rozróżnia głosy; ostra mowa grabi przysłusza dyszkant pacholat, zachęcając ich do gwałtownej zabawy; wszyscy dochodzą do łąki, obrębionej topolami. — Rodzic ustawia rzędem trzech współzawodników i klaszcze w dłonie. — Grabini rozumie; są to zawody wyścigowe, nie kończące się nigdy bez podrapań i sińców. Przygląda się chłopcom, którzy wydają głośny krzyk i jednocześnie ruszają ku mecie. Po kilku krokach, gromada zaczyna się wydłużać; najmłodszy nadermo się wysiła i zbiera za pas krótkie nożyny, nie może nadażyć starszym; zatrzymuje się, siada i tarza się po ziemi ze złości.

Grabini zgaduje jego wściekłość, pragnęłaby znaleźć się tam, bych go pocieszyć. Dwaj pozostali uwijają się; macierz wie dobrze, który wygra; młodszy, chybniejszy jest i więcej w kościach ma krzygoty. Oto już wyściga ciężkiego przeciwnika; grabini uśmiecha się na myśl o gniewie zwyciężonego, wyobraża sobie jego złe ślepią, wpatrzoną w pośladek tamtego. Aleć ostatniem wysileniem starszy od rabia opóźnienie; grabini wstaje, pochwytna niepokojem, lecz nagle siada zniechęcona; zdrójca chłopak złapał zwyciężcę za nogę, ów pada na ziemię.

Tłuką się zaciekle; grabini odwraca o-

czy; wie jak się kończą one walki. Młodszy drapie i sięga oczu, starszy gryzie do kości; macierz zna krwawiące rany, które przynoszą jej do opatrzenia, przypominają sobie bowiem o niej jedynie w chwilach bólu. Odrobina gorczyśca serce grabini. Wyjmuje z kolebki Harolda, podnosi go i tuli, a małe stworzenie, należące jeszcze tylko do niej, bije radośnie nóżkami o pierś macierzyńską.

— Jesteś mój, mały rycerzyku... tylko mój. Nie biegasz, nie bijesz... umarłbyś, gdyby nie ja... Jestem jeszcze twą rozkoszą...

Harold wyciąga niezgrabne paluszki, wciska je na chybił trafil w szyję i powieki macierzy; ona, z ponad lysej główki, pogląda na oddalone łęgi.

Bójka skończona; dostatecznie podrapani, obaj bracia idą ku rodzicowi, który orzece o zwycięstwie; młodszy wygrał wyścig, aleć kulak starszego wziął za to odwet; sprawiedliwości stało się zadość. Zajęci są rozcieraniem sińców; najmłodszy wstał i biegnie, abych się przyjrzed ich szramom.

Grabini zwyt już często widziała podobne sprawy pod murami kasztelu; rozumiałaby powtórzyć wszystko z koleji; nie na to nie poradzi; przestała istnieć dla nich.

Grabini zbyt już często widziała ponach współzawodników; śmiech jego silnej krtni dochodził aż do Hauteclaira. — Najmłodszy samotnik, tłumiąc gniew, drepce za wrzeszczącą gromadą; jest wściekły, jako że nie łatwo mu porównać się z braćmi. Grabini przeczusza jego zadość, iż nie jest silniejszy i nie uradzi; wzbudzić zachwyty jakimkolwiek sposobem. Litość ją bierze, ona bowiem te małe upokorzenia, toczące serca dziecięcia.

Dochodzą do gościńca, prowadzącego w stronę mostu zwodzonego; przejście jest wąskie; jakaś dziewczuszka usuwa się, abych dać drogę panom; wychodzi ona z kasztelu, dokąd przyniosła jaj i masła; ze zwieszającym się z pieców koszykiem i palcem w buzi, staje w zachwycie przed grabią i starszemi chłopcami, których w

Monhernonie, ludzie boją się bardziej niżli Krysta Pana i Jego Apostołów.

Poddanka stoi ogłupiała, lecz trójka nie patrzy na nią, grabini zaś, pochylona nad przymurzem, uśmiecha się, widząc jej ogłupienie.

Aleć oto, stękający do tych pór, pokonany młodec, ożywia się i wypogadza. — Z błyszczącymi żrenicami przybliża się cichym krokiem do wieśniaczki. Grabini kładzie Harolda do kolebki i bardziej jeszcze się wychyla, bych lepiej widzieć.

Chłopak wyciąga ramię i pełną garścią chwytą za włosy rozmarzoną dziewczynkę. Napadnięta podnosi wrzask wyrywa się, chcąc ukarać złośliwca. Aleć ujrzawszy przed sobą syna grabi, niuruchomieje.

Chłopak podstawił jej nogę, cisnąc o ziemię, depcze i drapie aż póki, tracąc oddech z bólu, nie przestaje nawet krzyczeć.

Grabini podniosła rękę do serca; odczuwa każde uderzenie, zadane przez małego okrutnika; jej słodycz nienawidzi w tej chwili tego, z niej zrodzonego kata, tego małego mężczyzny, podobnego do innych mężczyzn, czyniących zło przez pychę.

Małec dogania ojca i braci, pokazuje im leżącą na ziemi, pobita, skrwawiona ofiarę; pyszni się swoim bohaterskim czynem; skoro sam jeden dokonał tak pięknego dzieła, nie powinno go się traktować niby dzieciucha. Ojciec klepie go laskawie po plecach; mały wypina dumnie pierś, podczas gdy starszy pokazuje język, umykającej kulejace, dziewczynce.

Grabini porywa kolebkę i unosi precz Haroldka, którego ustka poruszają się od jakowejś mowy tajemnej, prowadzonej z aniołami. Kilka słuz pada na białe gizełki i białogłowa szepcze złamanym głosem:

— Byli takimi jak ty, mały mój Haroldzie... Aleć ja cię błagam, nie stań się niby oni... prawda? nie stań się niby oni.

(D. c. n.)

Co dzień niesie?

Bilet	DNIS: Innoentego
	IUTRO: Marty P.
28	Wschód słońca 3.50
	Zachód słońca 19.36.
	Wschód księży. 3.17.
	Zachód księży. 18.28.
	Długość dnia 15.45.
Czwartek	Ubyło dnia 0.59.

UROCZYSTOŚĆ KOŚCIELNA PARAFJI ŚW. ANNY W ŁODZI.

W niedzielę, dnia 31 lipca r. b. o godz. 11 rano w związku z uroczystością kościelną parafji Św. Anny w Łodzi, przypadającą na dzień 26 lipca, J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki odprawi uroczystą sumę okolicznościowe kazanie wygłosi ks. prałat Wyrzykowski.

Chór Sumowy Św. Cecylii wspólnie z orkiestrą symfoniczną pod batutą p. M. Królikowskiego wykona „Msze Święta” oraz na offertorjum odśpiewają duet pp. Z. Ulas (art. oper.) i J. Bełdowski.

Przyjazd Ministra Pracy do Łodzi.

W dniu 31 b. m. odbędzie się w Tuszyńku uroczyste otwarcie zakładu leczniczego Kasy Chorych m. Łodzi.

W związku z powyższym wyjechali wczoraj do Warszawy z ramienia Kasy Chorych przewodniczący Kasy Chorych oraz wice-dyrektor kasy.

Delegacja wyjechała w celu zaproszenia na uroczystość otwarcia ministra pracy dr. Jurkiewicza oraz wyższych urzędników głównego urzędu ubezpieczeń. (i)

Godziny prowadzenia handlu.

Krają pogłoski o opracowaniu przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej projektu ustawy o godzinach prowadzenia handlu, która to ustawa wprowadzałaby 12 godz. dzień pracy w sklepach spożywczych i opałowych. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta nie odpowiada istocie rzeczy, bowiem sprawa uregulowania godzin w handlu przekazana została w grudniu 1926 roku ministerstwu spraw wewnętrznych.

KAŻDY CUDZOZIEMIEC OBOWIĄZANY JEST POSIADAĆ DOWÓD OSOBISTY.

Komisariat Rządu na m. Łódź otrzymał instrukcję w sprawie obowiązkowego posiadania dowodów osobistych przez przebywających na terenie Łodzi cudzoziemców.

Każdy cudzoziemiec, który ukończył lat 16 obowiązany jest posiadać dowód osobisty stwierdzający jego przynależność państwową, dowód ten winien być przedstawiony przez władze państwowe cudzoziemca.

Cudzoziemcom, którzy nie mogą uzyskać wyżej omawianego dowodu osobistego, władze administracyjne mogą wydać tymczasowe dowody osobiste. (r)

Jaka będzie pogoda w sierpniu?

Zdaniem największych meteorologów, będzie miesiąc sierpień naogół podobny do swego poprzednika lipca: przeważnie ciepły i obfitujący w burze.

Wpływy kosmiczne dają powód do poważnych obaw burz i orkanów. Niebezpieczne te okresy przypadają na czas od 11 do 15, następnie od 22 do 25 sierpnia. Lecz najbardziej krytycznym dniem okaże się 25 i 26 sierpnia, (burze i silne opady atmosferyczne).

Pierwsza połowa miesiąca będzie o wiele ładniejsza, niż druga, (podobnie, jak to było w lipcu). Pod koniec miesiąca pochmurnie i deszczowo. Naogół biorąc, miesiąc sierpień będzie miesiącem dobrym i sposobnym do podróży, wypoczynków i wilegiatury.

Samolot na usługach sanitarnych.

Jak już donosiliśmy władze wojskowe oddały na użytek ludności cywilnej dwa samoloty sanitarne dla przewożenia w nagłych wypadkach chorych dla operacji do szpitali.

Obecnie Komisariat Rządu otrzymał polecenie ustalenia, który szpital w Łodzi zobowiązuje się przyjąć bezwzględnie każdego chorego, przywiezionego samolotem, przyczem zobowiązanie takie Komisariat uzyska, ponieważ wypadki przewożenia chorych samolotem są rzadkie.

Pozatem Komisariat Rządu otrzymał polecenie, by po otrzymaniu wiadomości o wysłce do Łodzi chorego samolotem lotnisko przygotowane zostało do startu przez policję. (b)

INSPEKCJA BANKÓW.

Wczoraj Inspektorat Pracy rozpoczął inspekcję banków łódzkich, mającą na celu stwierdzenie, czy przestrzegane są w nich przepisy o 8-io godzinnym dniu pracy i urlopach. W jednym z banków, w którym stwierdzono pokrzywdzenie pracowników został sporządzony protokół.

Inspekcja banków łódzkich ukończona zostanie w b. tygodniu. (r)

Umywalnie w jadalniach.

Komisariat Rządu na mocy zarządzenia p. wojewody, wydał polecenie, by we wszystkich restauracjach, kawiarniach i jadalniach urządzone były umywalnie i obowiązkowo znajdowały się ręcznik i mydło.

Równocześnie policja utrzymała polecenie kontrolowania czy zarządzenie to jest przestrzegane i nie stosujący się do niego karani będą w drodze administracyjnej grzywną do 1000 zł. lub aresztem do trzech miesięcy. (b)

Pod hasłem naukowej organizacji pracy. W Łodzi powstanie poradnia psychotechniczna. Chwalebna inicjatywa władz wojewódzkich.

Jednym z najważniejszych czynników produktywności pracy i postępu wytwórczości w najrozmaitszych dziedzinach przemysłu jest odpowiedni dobór pracowników i umiejętne zastosowanie uzdolnień kandydatów pod względem fizycznym i umysłowym w poszczególnych zawodach.

Kwestia ta, tak bardzo ważna, szczególnie w Łodzi jako w centrum pracy produkcyjnej, oddawna była już przedmiotem rozważań i konferencji w łonie sfer przemysłowo-handlowych, tembardziej, że naukowa organizacja pracy stała się także i w Polsce hasłem dojrzałym do realizacji.

Przy burze Centralnego Związku Polskiego Górniczego, Przemysłowego i Finansowego w Warszawie powstał specjalny wydział „Porad w zakresie organizacji przedsięwzięcia przemysłowych i handlowych”. Istnieje również w Warszawie Instytut Naukowej Organizacji Pracy.

W zrozumieniu doniosłości celu takiej instytucji i wielkiej roli, jaką odegrać powinna w życiu przemysłowym i handlowym naszego miasta, przystąpiono obecnie z inicjatywą władz wojewódzkich do organizacji w Łodzi „Towarzystwa p. n. „Poradnia Psychotechniczna”. Towarzystwo opracowało już projekt statutu i w najbliższym czasie zostanie zarejestrowane.

„Poradnia Psychotechniczna” będzie miała na celu opracowywanie monografii, ustalających całokształt warunków, jakim odpowiadać winno uzdolnienie kandydatów do poszczególnych zawodów, nieustanne badanie stanu rynku pracy przez zachowywanie stałego kontaktu z państwem i społeczeństwem instytucjami pośrednictwa pracy oraz zresztemi pracodawców i pracowników, zwłaszcza z izbami handlowo-przemysłowymi, rzemieślniczymi i pracy najemnej.

Pozatem będzie „Poradnia Psychotechniczna” prowadzić badania lekarskie i psychotechniczne kandydatów do poszczególnych zawodów i na tej podstawie udzielać porad w kwestii wyboru zawodu. Towarzystwo będzie osobą prawną i rządzić się będzie automatycznie na podstawie statutu.



Przezorna

gospodyni

używa tylko mydła

„Jeleń-Schicht”

Tanie przez swą wydajność

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Rozpaczliwe położenie emigracji polskiej w Kanadzie.

Emigracja z Polski za ocean, szczególnie do Kanady, stale nęci ludzi. Wyjeżdżać chcą rolnicy i robotnicy, którzy sprzedawszy ostatni dobytek, liczą na to, że za oceanem zdobędą sobie coś lepszego, że na ziemi kanadyjskiej życie potoczy się gładko. Jakże sromotnie zawiedli się ci, którzy tam przybyli. Błąd późno spostrzeżony mści się na losach emigrantów, bowiem wychodźtwa polskie w Kanadzie przechodzi rozpaczliwą gehennę. Mało się mówi o tem u nas w kraju. Prasa narodowa w Ameryce podnosi gwałtowne alarmy i budzi z tego powodu żywy niepokój.

Pisma kanadyjskie zamieściły niedawno wywiad z dyrektorem Biura Emigracyjnego, ks. Filipem Casgrain z Quebec. Znazca emigracji wogóle i obecnej sytuacji powiada w owym wywiadzie, że setki emigrantów tuła się po wszystkich miastach Kanady. Przyjechało tu (do Kanady) — powiada ks. Casgrain — za dużo emigrantów. Takiego kryzysu Kanada nie pamięta jeszcze od roku 1922. Emigranci ci długo muszą czekać, zanim będą mogli sprowadzić swe rodziny. Rząd kanadyjski za późno zamknął emigrację.

Nie dość na tem, sytuacja jest tak rozpaczliwa, że polscy emigranci nie mają widoków wyżywienia samych siebie bez rodzin.

Nierazkniemy są już dziś wypadki, że emigranci nie mają środków na przejazd z miasta do miasta. Przechodzą więc pie-

tego Ministerstwa jaknajdalej idącej pomocy materialnej w postaci subsydjów.

Zarząd Towarzystwa będzie się składał z 8 osób, wybieranych na 1 rok oraz Rady Nadzorczej, składającej się z 25 osób, wybieranych przez walne zgromadzenie członków na trzy lata. Prace organizacyjne są obecnie w pełnym toku i „Poradnia” rozpocznie swoją działalność prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym.

szo, włóczą się. Idą piechotą dziesiątki mil, z Winnipegu do Montrealu.

Ale tej nędzy nietylko nie widać końca lecz przeciwnie, dopiero się rozpoczyna. Emigranci bywają wyzyskiwani przez najpotworniejsze elementy. I tak np. spekulanci ogłaszają w pismach zapotrzebowania na robotników do różnych robót. Wyczytawszy owo zapotrzebowanie, robotnik udaje się do „pracodawcy”. Ten przyjmuje go chętnie, obiecuje płacić tygodniowo 25 dolarów, żąda jednak 100 dolarów kaucji. Robotnik zwykle nie ma centa przy duszy. Obiecuje więc przynieść nazajutrz. „Pracodawca” zgadza się lecz żąda 5 dolarów, na który wydaje formalny kwit. Robotnik płaci owe 5 dolarów, często pożyczone od znajomego. A nazajutrz, nim zaniósł 100 dolarów, dowiedział się od kanadyjskiego proboszcza o najwyczejniejszej pułapce... złodziejstwa. Setki nie zapłacił, lecz stracił 5 dolarów.

Wychodźtwa polskie znajduje się w strasznej nędzy, samobójstwa się mnożą.

To samo, tylko gorzej jeszcze dzieje się przy przemycaniu emigrantów z Kanady do Stanów Zjednoczonych. Na każdym kroku pełno tych agentów i pośredników. I wszyscy oni nietylko kradną na każdym kroku, jak kruki, ale w dodatku wydają emigranta w ręce władz federalnych, które go deportują.

Tak oto cierpią polscy wychodźcy w Kanadzie.

Ograniczenie przemiału zboża.

Dowiadujemy się, iż wkrótce w ministerjum spraw wewnętrznych odbędzie się konferencja międzyministerjalna, na której omówiony zostanie projekt rozporządzenia w sprawie ograniczenia przemiału zboża. Projekt ten po uzgodnieniu rozpatrzonej zostanie przez radę ministrów, poczem w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej nabędzie mocy obowiązującej.

Zasadniczym celem projektu jest ustalenie procentu przemiału i wprowadzenie w życie tej nadzwyczaj potrzebnej innowacji, która zapewni krajowi wielką oszczędność zboża, a spożywcom pożywny i tani chleb.

Surowe przepisy dla szoferów.

Z powodu ostatnich wypadków samochodowych komenda policji zarządziła, że kierowcy samochodów mogą być przez policję zatrzymywani i zmuszeni do natychmiastowego przerwania jazdy o ile nie posiadają pozwolenia na prawo kierowania, o ile ujawnione zostaną manipulacje przy licznikach, gdy znajdują się w stanie nietrzeźwym i gdy dalsze kierowanie samochodem zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Samochód w takich wypadkach winien być zabezpieczony i wydany właścicielowi lub osobie przez niego upoważnionej. W razie jeśli zachowanie się kierowców nosi cechy oporu biernego lub zniewagi w stosunku do policji, wówczas szofer może być wraz z samochodem odstawiony do komisariatu. (e)

Protesty wekslowe w Łodzi

Według statystyk przeprowadzonych u rejentów miasta Łodzi w miesiącu czerwcu podano do protestu 12.275 weksli na ogólną sumę 774.383 zł., w b. m. 16.673 na sumę 3.910.929 zł. W poprzednich 3-ach miesiącach dopuściliłi do protestu 46.842 weksle na ogólną sumę 11.558.869 zł. W ostatnich miesiącach roku ubiegłego obliczono tylko 27.358 protestów na sumę 8.050.175 zł. Z powyższej statystyki łatwo jest wyrobić sobie zdanie, w jakich warunkach znajduje się obecnie przemysł i handel łódzki. Dla zobrazowania różnicy między stanem gospodarczym i ekonomicznym teraz i w latach przedwojennych podajemy kilka danych statystycznych. W ciągu całego roku 1910 według statystyki komitetu giełdowego zaprotostowane zostały 47.000 weksli t. zn. tyle, ile w ciągu jednego kwartału obecnie. — W krytycznych latach 1911 i 1912 przeciętnie zaprotostowano po 30.000 rocznie. Przeciętnie dopuszczanych zostaje do protestu w Łodzi 17.000 weksli miesięcznie. (r)

INSPEKCYJA OBOZU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego pułkownik Ulrych odbył inspekcję obozu wychowania fizycznego i przystosowania wojskowego w Sulejowie pod Piotrkowem, gdzie znajdują się młodzież łódzkich szkół średnich, łódzkich organizacji przystosowania wojskowego i instruktorzy robotniczych klubów sportowych. Pułkownik Ulrych podczas inspekcji tej skonstatował, iż stan prac obozu nie pozostawia nic do życzenia, stan jest bardzo dobry, a najlepszym tego dowodem jest zadowolenie znajdujących się w nim młodzieży szkolnej. Dzięki wysiłkom władz szkolnych i wojskowych Łodzi idea wychowania fizycznego uczyniła ogromne postępy właśnie w obozach przystosowania wojskowego. (e)

BUDOWA NATRYSKÓW W CZARNOCINIE.

Jak wiadomo, podczas lustracji okręgu łódzkiego, minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski zarządził wybudowanie specjalnych urządzeń do natrysków dla uczniów szkoły rolniczej w Czarnocinie, sam zaś ofiarował na ten cel 100 złotych.

Wobec tego, że minister Składkowski dał na wykonanie tego termin miesięczny starosta na powiat łódzki p. Rzewski wydał natychmiastowe polecenie, wydziałowi swemu wykonania zarządzenia. Jak się dowiadujemy roboty są już na ukończeniu i wczoraj starosta p. Rzewski udał się na miejsce celem stwierdzenia stanu robót. (d)

Gospodarka ruiny i sabotażu.

Zakładom Żyrardowskim grozi zagłada!

Powolny rozkład oraz dezorganizacja produkcji.

Zakładom żyrdardowskim grozi zagłada, do czego zmiierzają celowo dzisiejsi właściciele zakładów, Francuzi. Podobne alarmy podniesiono w kilku pismach. Postanowiliśmy więc zbadać tę sprawę. Chodzi tutaj przecież o poważną placówkę przemysłową, chlubne dzieło b. Banku Polskiego, tem ważniejsze dla Polski, że opiera się w głównym dziale swej produkcji — na lnie, którego nie potrzebujemy, jak bawełny sprowadzać z Ameryki.

Sprawa istnienia i przyszłości takiego przedsiębiorstwa musi szczególnie interesować opinię publiczną.

Chcąc ją oświetlić gruntownie korespondent Gaz. Por. Warsz. przeprowadził na miejscu ankietę wśród robotników i urzędników zakładów żyrdardowskich. Relacje są alarmujące.

Z pierwszego odrazu zetknięcia się z robotnikami zakładów żyrdardowskich można się przekonać, że są oni silnie podnieceni tą sprawą i jednocześnie nie chcą mówić otwarcie. Jest to skutkiem ostatniego strajku; ci którzy dostali się do pracy, w obawie utracenia jej, boją się nawet własnego cienia. Dopiero „w cztery oczy” mówią chętnie i dużo.

Wszyscy są przygnębieni, a przyczyną tego — przekonanie, że zakłady z których żył od wieku prawie i nadal żyć musi cały Żyrardów — skazane są na zagładę, o czem też mówią całkiem otwarcie.

— Skąd to przekonanie? — pytam zdziwiony.

— Nie chcą uruchomić całych zakładów, zaprzestali wszelkiej dalszej odbudowy. Przed wojną pracowało w zakładach przeszło 8 tysięcy, a teraz tylko 3 i pół, a przecież w Żyrardowie niema jak w Łodzi innych fabryk. Jeśli więc nie uruchomi się w całości zakładów — miasto zostanie skazane na zagładę, bo ci, którzy pracują, zarabiają tak marnie, że nie może to wystarczyć na utrzymanie.

Rzeczywiście, w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi dzisiejszy stan rzeczy jest bardzo smutny.

— Już po wojnie widzieliśmy inną gospodarkę. Ciągłe coś odbudowywano i powiększano liczbę zatrudnionych. Gdyby nie oddawano zakładów Francuzom — byłoby napewno inaczej.

Tutaj informatorzy zaczynają podawać całą litanię faktów, które rzeczywiście są poważną krytyką gospodarki obecnych właścicieli zakładów.

— Zakłady nie posiadają dziś gospodarza. Wszyscy najważniejsi kierownicy wynieśli się do Warszawy, gdzie też prze niesiono biura, które zawsze były w Żyrardowie. Śród tych, co rządzą na miejscu, niema fachowców ani nawet ludzi, którzy staraliby się dbać o zakłady. Przed wojną zakłady stały wysoko ukwa likiowaną produkcją, ciąglemi ulepszeniami. Obecnie nic się nie robi w tym zakresie i ogranicza się produkcję do wyrobów najprostszych, najtańszych, które rzeczywiście nie mogą dobrze opłacić robotnika. Z wyrobów usunięto dawną nazwę „Helle i Dietrich”, która była marką wyrobów żyrdardowskich zagranicą. Dziś drobni przedsiębiorcy zaczynają produkować w Żyrardowie takie same wyroby, tylko o wiele tańsze i sprzedają je, jako żyrdardowskie. Dowodzi to, że nie wykorzystuje się należycie rynku zbytu.

Kryzys dzisiejszy nie będzie trwał wiecznie i można było prowadzić dalszą odbudowę. Tymczasem zezwano z nią zupełnie i tak gruntownie, że musimy nas to niepokoić. Naprz. nie odbudowano tkalni na tysiąc krosien i drugiej, rozpoczętej przed wojną, rozebrano mury „wełnianki”, na czysto wyprzedano wszystko co pozostawało z przed wojny, chociaż wiele z tego można było naprawić.

— Może nie mają pieniędzy?

— Gdyby chodziło tu o pieniądze — to inaczejby gospodarowali. Widzimy jednak, że ciągle się przyjmuje nowych urzędników-cudzoziemców, którzy pobierają 200 — 300 proc. więcej, niż dotychczasowi, chociaż są to przeważnie ludzie młodzi i niefachowcy. W całej gospodarce nie widać też dbałości o oszczędność. Coprawda robotników wyzyskuje się haniebnie, głodowe płace (niektórzy po 120 zł. miesięcznie), mają też dawni urzędnicy, ale poza tem nie widać dbałości o dobrą gospodarkę. Wprowadza się niesły-

chane kosztowny biurokratyzm i chaos. To, co dawniej załatwiała jedna osoba (naprz. wydanie osnowy), obecnie załatwia aż 13. Dawniej był jeden magazyn różnych materiałów, obecnie zaś 7 i tak działających, że chcąc coś otrzymać traci się nie pół godziny, jak dawniej, a dwa dni. Najmniejsze głupstwo przechodzi przez 10 instancji. Dawniej kiedy potrzeba było naprawić płochę, jeden majster załatwiał to w ciągu pół godziny, obecnie historia taka trwa kilka tygodni.

— Może jest to nowa organizacja pracy, do której nie przywykliście?

— Nie możemy w to uwierzyć, bo widzimy, że jest tylko chaos i niedbalstwo. Naprz. tkackie bardzo często muszą oczekiwać na osnowy i tracą na tem, a gdy się upominają — mówi się im: „przejdź brak”. Tymczasem widzimy, że przede masowo wywozi się, podobno do Anglii i połowa maszyn przedzłani jest nieczynna, chociaż na ulicy spacerują tysiące robotników, czekających na pracę. Kupcy też często czekają na towar i tak samo mówi się im, że przedź brak.

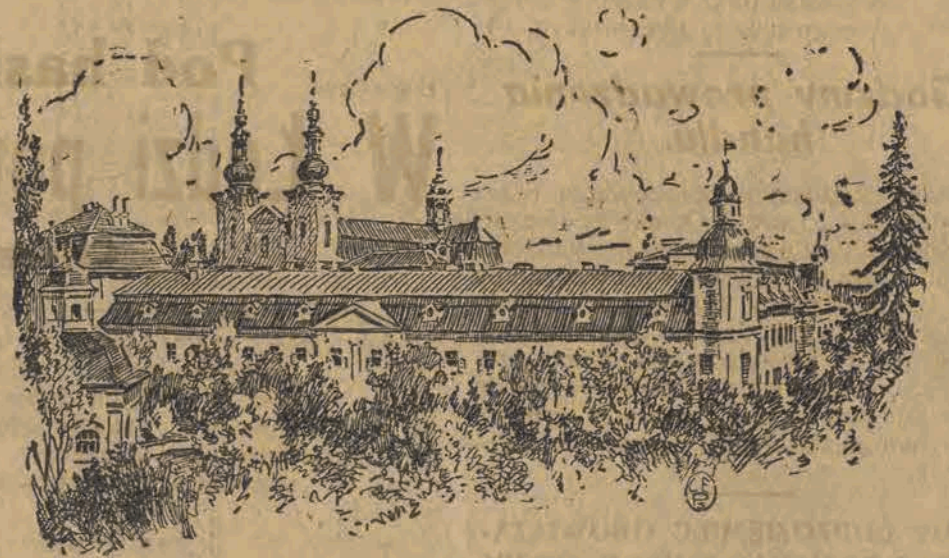
— Dobry gospodarz, który dba chociażby o swoje własne zyski, gospodaruje inaczej. Tutaj nie dba się o nic i o nikogo. Fabryczne domy robotnicze, zbudowane jeszcze przed wojną, walą się prawie i robotnicy własnym kosztem muszą przeprowadzać nawet naprawę dachów, płaca

ślone komorne. Wyrzuca się na bruk starych fachowców, nie robiąc żadnej różnicy między Niemcami-hakatystami i Polakami. Odwrotnie nawet; widzimy, że wielu zaciekle hakatystów, a kiepskich fachowców, faworyzuje się tylko dlatego, że obchodzą się bezwzględnie z robotnikami i wyzyskują ich więcej, niż nakazuje sam zarząd. Jednocześnie jednak szkodzą oni swoją gospodarką zakładom, a przez to zarówno Polakom jak i Francuzom, których jednakowo nienawidzą, z czem się często nie kryją wcale. Tak może gospodarować ten tylko, komu zależy na zniszczeniu zakładów.

Taką konkluzję stawiają wszyscy robotnicy.

Urzednicy niemniej krytycznie odnoszą się do gospodarki obecnych właścicieli. Niefachowość, ignorancja, dążenie do wycisnienia jak największych zysków doraźnie, bez oglądania się na jutro. Zupełna obojętność na interesy robotników oraz urzędników zakładów i interesy tej gałęzi przemysłu. Ponieważ byt zakładów opierał się na wysokiej technice, więc taka gospodarka może istotnie doprowadzić do zupełnego upadku zakładów, co zresztą było już w przeszłości i musiały one być ratowane przez rząd polski.

Wszystko to razem musi wywołać interwencję opinii publicznej i rządu.



Ogólny widok Walebradu, gdzie w tych dniach odbył się V zjazd unjonistyczny.

Problem rozbudowy Łodzi.

Plany konsorcjum amerykańskiego.

Jak wiadomo, zwróciło się do rządu wielkie amerykańskie konsorcjum Chapmana z propozycją budowy wielkiej liczby mieszkań dla ludności pracującej, przy czem w planie tym uwzględniono na pierwszym po Warszawie miejscu Łódź. Plan ten rozpatrywany będzie niebawem przez Magistrat oraz urząd wojewódzki, ponieważ nasuwa on szereg poważnych wątpliwości. W pierwszym rzędzie władze bezpieczeństwa zwracają uwagę na to, że nie jest bynajmniej pożądane skupianie w jednym miejscu większych mas najbardziej niebezpiecznego elementu Łodzi, gdyż z urwagi na specyficzne łódzkie warunki, wywołać to może następstwa i konsekwencje, sprzeczne z interesami ogółu ludności oraz spokoju publicznego. Element ten łatwo poddać się może agitacji, na którą bardziej jeszcze będzie podatny, o ile znajdzie się w większym skupieniu.

To też według opinii władz administracyjnych, budowa mieszkań przez konser-

amerykański będzie mogła być realizowana tylko w ten sposób, że każdy dom mieściłby w sobie różnej wielkości mieszkania dla różnych kategorii mieszkańców. Z drugiej strony wysuwają się dla Magistratu wątpliwości na tle zatargów komornianych. Chodzi tu mianowicie o uzyskanie przez Magistrat uprawnień do szybkiego eksmitowania lokatorów zalegających z komornem. Ponieważ Magistrat będzie prawdopodobnie, gwarantować koncernowi amerykańskiemu pełną kwotę wpływów komornego, przypadającą za rok, więc musi uzyskać możliwość wywarćcia presji na opornych w płaceniu komornego.

Sprawy te, po omówieniu ich przez Magistrat i Województwo będą przedmiotem dalszych wspólnych narad, poczem uwagi w powyższych doniosłej wagi kwestiach sprecyzowane zostaną i przedłożone czynnikom miarodajnym na piśmie. (e)

Helenów

Dziś o godz. 8 wlecz.

KONCERT Symfoniczny

pod dyr. Teodora Rydera.

— W PROGRAMIE: Czajkowski. Symfonia V, oraz utwory Thomas'a, Wagnera i Verdigo.

W niedzielę o godz. 11.30 PORANEK MUZYCZNY.

Marsz szlakiem kadrówki.

Doroczna rewja strzelecka.

Doroczna rewja sił strzeleckich, największy sprawdzian przysposobienia młodego do obrony kraju obfitować będzie w tym roku w całą powódź nagród. Zespoły i zawodnicy, którzy w dniach 6—8 sierpnia maszerować będą z Krakowa do Kielc szlakiem I kadrowej kompanii legionów spodziewać się mogą na mecje nie tylko cennych, ale przede wszystkim zaszczytnych nagród.

Prócz szeregu drobnych nagród wędrownych, prócz ostatnio ofiarowanej pięknej nagrody Marszałka Piłsudskiego i wielu innych, ostatnio biskup połowy wojsk polskich ks. Gall ofiarował obraz

Matki Boskiej Częstochowskiej jako nagrodę dla zwycięskiego zespołu. Jest to pierwszy krok w tej dziedzinie ze strony duchowieństwa. Należy powitać go z głęboką radością. Tego rodzaju nagroda może tylko przyczynić się do pogłębienia uczuć patriotycznych i religijnych przyszłych obrońców kraju.

Pozatem ofiarowali nagrody: I-szy wiceminister spraw wojskowych, gen. Kornarzewski — sztucer małokalibrowy, szef sztabu generalnego, gen. Piłskor — srebrny zegarek, komendant główny policji państwowej, płk. Jagrym Maliszewski — karabinek precyzyjny Mauzera i t. d.

Żądania pracowników Kasy Chorych.

Memoriał farmaceutów do zarządu Kasy.

Przed trzema przeszło tygodniami pracownicy aptek Kasy Chorych złożyli zarządowi obszerny memoriał w sprawie podwyższenia im plac oraz uregulowania plac dla poszczególnych kategorii. Na skutek przetrzymania tego memoriału w sekretariacie — postulaty pracownicy nie mogły się znaleźć na posiedzeniu zarządu, ponieważ ten z braku dostatecznej dla quorum liczby członków, bawiących na urlopie, zbierze się dopiero w sierpniu. Stanowisko to wywołało silne rozgoryczenie wśród pracowników, którzy postanowili domagać się bezwzględnie załatwienia tej sprawy w jaknajkrótszym czasie. Pomimo to jednak również i one

dalsze posiedzenie zarządu nie doszło z powodu braku quorum do skutku. Ponieważ jednak pracownicy domagali się załatwienia ich palących postulatów w terminie do 28 lipca — przeto na dzisiaj zwołane zostało posiedzenie komisji administracyjno-prawnej zarządu, która zajmie się zbadaniem zawartych w memoriale postulatów podwyżkowych i ewentualnie zwoła wspólną konferencję z przedstawicielami organizacji pracowniczych dla omówienia sprawy podwyżek i przedstawienia jej w formie konkretnych wniosków na najbliższym posiedzeniu plenarnym zarządu Kasy Chorych. (e)

Przyszłość narodów w podboju powietrza.

Olbrzymie znaczenie lotnictwa dla obrony własnego bytu i spokojnego jutra.

Rozwój lotnictwa w sąsiednich krajach, zwłaszcza w Niemczech i w Rosji — wzbudzić powinien w społeczeństwie polskim poważne refleksje, zwłaszcza z uwagą na niedostateczne dotąd poparcie przez nie poczyniła Ligi Obrony Powietrznej Państwa, która podjęła realizację hasła, zawartego w określeniu lorda Balfoura „Przyszłość społeczeństw spoczywa w powietrzu”.

To niedostateczne poparcie społeczeństwa, do którego LOPP się musi odwoływać, uniemożliwia jej rozszerzenie zakresu swej owocnej działalności, dążącej do rozwoju świadomości powagi i potęgi tych zagadnień. Dlatego np. LOPP zorganizowała gigantyczny raid kapitana Orlińskiego, który wykazał, że przy odpowiednich zasobach finansowych i podstawach organizacyjnych Polska może wiele zdziałać na polu lotnictwa, wchodząc do wielkiej rodziny zdobywców szlaków powietrznych.

Spółczesność polskie, w obronie własnego bytu i spokojnego jutra, przestanie jeszcze chmurami na wschodzie i zachodzie, musi się otrząsnąć z tej apatii wobec zagadnień rozwoju lotnictwa. Musi ono wykrzesać z siebie tę ofiarną, która potrafiła wykrzesać inne społeczeństwa, musi ono przeciwstawić społeczeństwu „Awiachimowi” potężną polską Ligę Obrony Powietrznej Państwa, wspartą o miliony członków i miliony złotych.

Tylko bowiem Liga Obrony Powietrznej Państwa realizuje świadomie i celowo problem rozwoju lotnictwa i obrony

kraju przed wrogami powietrznymi. Liga buduje lotniska w całym państwie, zakłada szkoły pilotów i mechaników, tworzy instytucje doświadczalno - naukowe, jak np. otwarty ostatnio Instytut Aerodynamiczny, podejmując komunikację powietrzną przez udzielanie swej opieki i popar-

cia towarzystwom komunikacyjnym i t. d. U progu „Tygodnia Lotniczego” społeczeństwo zdać sobie musi wreszcie sprawę z doniosłości tych zagadnień, które tylko w zbiorowym wysiłku będą mogły znaleźć swe pomyślne rozwiązanie.

Z nędzy na drogę występku.

Falszerz kuponów obiadowych przed sądem.

Kierownictwo jadłodajni dla inteligencji bezrobotnej w parku im. Sienkiewicza, kontrolując talony obiadowe, stwierdziło, że kilka z nich posiadało pieczęć podrobioną. Na skutek powyższego zarządzo- no ścisłą obserwację.

Następnego dnia zgłosiła się do jadłodajni niejaka 13-letnia Stanisława Jezierska, która okazawszy talony obiadowe, zażądała „porcji”. Ponieważ wydająca obiady kobieta spostrzegła, że talony wręczone jej przez dziewczynkę są fałszywe, po porozumieniu się z kierownictwem, powiadomiła policję.

Policja, zdążając po nitce do kłębka, stwierdziła, że od dwóch z górą lat w jadłodajni dla inteligencji bezrobotnej stolował się niejaki Julian Stanisław Miśkiewicz, zredukowany biuralista. Miśkiewicz od dłuższego czasu przebywał w zakładzie dla umysłowo chorych w Kochanówku, a następnie znajdując się w skrajnej nędzy, wpadł w suchoty.

Nie mając funduszy na utrzymanie żony, dwojga dzieci oraz swej szwagierki, a chcąc im przyjść z pomocą, wkroczył na drogę występku.

Podrobiliśmy pieczętkę Wydziału Opieki Społecznej, sprzedawał podrobione talony obiadowe w cenie 1 zł. za trzy sztuki.

Tego rodzaju talonami posługiwała się szwagierka Miśkiewicza, posyłając córce swą po obiady.

Sprawę przekazano urzędowi prokuratorowskiemu. W dniu wczorajszym wydział karny łódzkiego sądu okręgowego w trybie postępowania uproszczonego — rozpatrywał powyższą sprawę. Oskarżony do winy się przyznał, wyjaśniając, że uczynił to z nędzy. W ostatnim słowie Miśkiewicz, zanosząc się od płaczu, zawołał: „Ja mam suchoty... ja nie chcę umierać w więzieniu”. Słowa te wywarły kolosalne wrażenie na obecnych.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego 28-letni Julian Stanisław Miśkiewicz skazany został na trzy miesiące więzienia. (r)

Na urwistym zrębie życia.

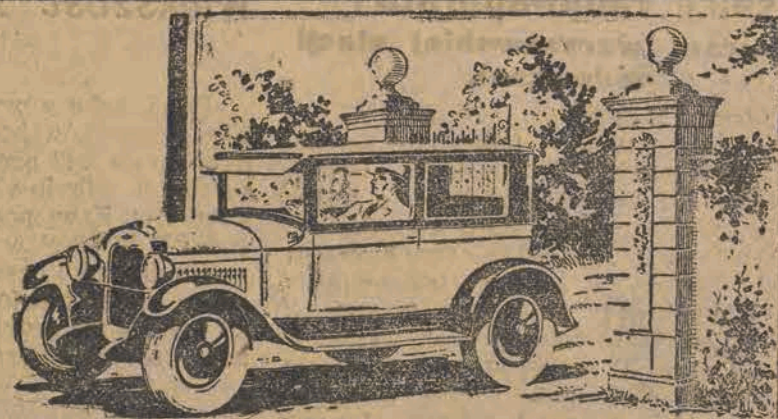
Samobójstwo agenta handlowego.

Onegdaj w południe przybył do restauracji, mieszczącej się w domu przy ul. Cegielińskiej 50, będący już od kilku lat gościem tej restauracji agent handlowy z Krakowa niejaki Zacharyasz Gartenberg i zabawiwszy krótko, wyszedł.

Specjalnością jego była agencyjna sprzedaż ołówków, piór, wogóle przybory piśmiennych. W parę godzin później wrócił, ale już niestety w stanie mocno zmienionym. Przedtem bowiem stanawszy w bramie domu wypił sporą dozę trującego płynu. Po powrocie do restauracji zasiadł przy stole spokojny. Niedługo

stan taki trwał. Na twarzy jego odmalaował się ból i żal popełnionego kroku. Gość ugiął się pod presją cierpienia. Zwrócił to uwagę właścicielki restauracji, na której pytanie jednak, co mu jest, nie odpowiadał.

Obecni w zakładzie goście starali się pomóc dotkniętemu cierpieniem. Wyprowadzili go na świeże powietrze. Gartenberg jednak na ulicy upadł, tracąc przytomność. Przybyłe pogotowie ratunkowe stwierdziło otrucie lyzolem. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Radogoszczu. (j-t)



Wycieczka samochodem „Chevrolet”

przekona Was niewątpliwie o tem, że samochód ten daje maximum korzyści w stosunku do wyłożonych pieniędzy.

Porównanie samochodu „CHEVROLET” z jakimkolwiek samochodem innej marki w przybliżonej cenie postawi Was wobec niesbitych faktów, które były decydujące dla 3 milionów posiadaczy „CHEVROLET”.

Bardzo mocny i elastyczny motor z górnym rozrządem zaworów zdobył sobie, zawdzięczając małemu zużyciu benzyny i oliwy, na całym świecie jaknajwiększe usnanie. Solidna rama podwozia, mocna karoserja, piękny zewnętrzny wygląd i nadzwyczaj praktyczne kompletne wyposażenie konkurują z powodzeniem ze znacznie droższymi samochodami.

Z przyjemnością służymy Wam będziemy próbą jazdą i wyjaśnimy Wam przy tej okazji, w jaki sposób samochód ten sprzedawany być może po tak zadziwiająco przystępnej cenie.

Upelnomocnione Przedstawiciela: Auto-Dom „Mobile” Spółka z ogranicz. odp. Łódź, Piotrkowska 175, telefon 15-06. „Salon Samochodowy” ZYGMUNT DMOŃSKI, Łódź, Piotrkowska 150, telefon 29-40. Fabrykat General Motors.

Produkcja dziennie około 3000 samochodów wytwarza „Chevrolet” o przeszło 1000 wozów dziennie więcej niż jakakolwiek inna fabryka samochodów



Bacność, Łodzianie!

Dziś „Bitwa” na Placu Hallera!

Dziś, o godz. 5-ej po południu czeka nasze miasto sensacja nielada. Na wielkim Placu Hallera wystawiona zostanie „Bitwa pod Racławicami” z udziałem zespołu artyst. katowickiego, wielkich mas piechoty, kawalerji, artylerji, kosmyerów, ludu krakowskiego, pełnego chóru Tow. Spiew. im. Moniuszki, orkiestr i t. d. w barwnych mundurach i strojach epoki kościuszkowskiej.

Przed wojną „Bitwa” grana była kilka naciętych tysięcy razy na scenach małopolskich — i wielu Polaków z zaboru rosyjskiego pielgrzymowało za kordon, aby tę sztukę zobaczyć. Dziś, w wolnej Polsce, przeniesiona z desek scenicznych na wolne powietrze, „Bitwa” zyskuje na plastycie, a także sceny historyczne, jak przysięga Kościuszki i nobilitacja Bartosza Głowackiego oraz wspaniałe sceny batalistyczne, jakby żywcem wyjęte z obrazów J. Kossaka — pozostawiają niezatarte wrażenie.

„Bitwa” po olbrzymich sukcesach w Katowicach, Tarnowskich Górach, Wilnie i Warszawie, oklaskiwana podczas swego tournée przez kilkudziesięcio-tysięczne tłumy widzów, zostanie odegrana w Łodzi tylko raz jeden.

Podnieść należy, że przedstawienie wileńskie zaszczylił swą obecnością pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków rządu — i że w naszym mieście protektorat nad „Bitwą” objął p. wojewoda łódzki.

LECZNICTWO KLIMATYCZNO-ZDROJOWE KASY CHORYCH.

Kasa Chorych podjęła w r. b. akcję w kierunku udostępnienia lecznictwa klimatyczno-zdrojowego możliwie jak największej liczbie ubezpieczonych. Wysłano do szeregu miejscowości około 2000 osób. Członków swych i ich rodzin kasa umieściła w Busku, Krynicy, Cichocinku, Inowrocławiu, Truskawcu, Solcu, Goczałkowicach, Szczawnicy, Zakopanem, Wieszku, Smukale, Wodzisławiu (stałe sanatoria), Bystrej, Chojnach, Aninie (dzieci), Rabce (dzieci). Przeciętnie każdy z wysłanych przez Kasę Chorych przebywa w miejscowości leczniczej 31 dni. (e)

HARCERZE BYDGOSCY W ŁODZI.

Dziś przybyła do Łodzi w drodze powrotnej z obozu wypoczynkowego z Wołynia siódma harcerska drużyna z Bydgoszczy.

Harcerze zwiedzają przemysł łódzki i jutro wyjadą do Bydgoszczy.

Wycieczkę podejmuje Łódz. Zarz. Oddz. Z. H. P.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Przepiękny film p. t.

„NOSTROMO”

dramat sły i piękna według słynnej powieści Józefa Konrada Korzeniowskiego, w roli głównej znakomity artysta GEORG O'BRIEN.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu? Program warszawskiej stacji nadawczej.

Czwartek, 28-go lipca.
Warszawa, 1111 m. — 12.00 i 15.00 Komunikaty; 17.00 Odczyt p. t. „Tatarzy na Litwie”, wygłosi p. E. Schummer; 17.25 Odczyt p. t. „Kacik dla kobiet”, wygłosi p. Marja Ankiewiczowa; 17.50 Nad program i komunikaty; 18.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”; 19.00 Komunikaty P. A. T.; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Boczna antena”, wygłosi p. Bruno Winawer (o nowych zdarzeniach w nauce i technice); 20.00 Komunikat rolniczy; 20.15 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messenger Polonałs” w języku francuskim. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny (muzyka operowa i operetkowa), organizowany przez Al. Sielskiego wspólnie z wydz. ośw. i kultury magistratu m. st. Warszawy i P. R. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. A. Sielskiego, Zofia Pinińska (śpiew), A. Rakowiecki (śpiew) i Robakowa (akompaniament); 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu; komunikaty policji i komunikaty P. A. T., nad program.

Kraków, 422 m. — 18.00 Transmisja z Warszawy; 19.00 „Skrzynka pocztowa”, p. inż. Broniewski; 19.30 Odczyt p. t. „Najważniejsze kierunki pracy społecznej”, Cz. I, wygłosi p. dr. S. Lewkowiczowa; 20.00 Komunikaty; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Poznań, 270 m. — 14.00 Notowania giełdy pieniężnej; 17.30 Transmisja koncertu z „Wielkopolski”; 19.00 Nad program; 19.15 Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata, wygł. p. M. Melna, artysta teatru Nowego; 19.40 Komunikaty gospodarcze; 20.00 Odczyt p. t. „Komuniści w Poznaniu w r. 1859”, wygłosi dr. A. Wojtkowski; 20.30 Koncert wieczorny. Udział biorą: orkiestra 58 p. p. pod dyr. kpt. Chmielewicz, p. Krygier-Bernacka (sopran), p. Zygmunt Kalinowski (baryton), p. Krystyna Zabska (wiolonczela), Mozart: Arja z op. „Wesele Figara”, Heberlein: Utwór koncertowy, Verdi: Arja Germont'a z op. „Traviata”, Gounod: Arja Walentyna z op. „Faust”, Suk: Balada, Squire: Consolation, Dawidow: Romans bez słów, Grieg: Księżniczka, Ja kocham cie, Rubinstein: Błyszczą rosa, Gall: O zmroku, Piękna rybacka. Po koncercie sygnał czasu; 22.30 Transmisja koncertu z „Carltonu”.

Roczne szkoły przysposobienia kupieckiego.

Z inicjatywy departamentu szkolnictwa zawodowego Min. Oświaty powstaje nowy typ szkoły handlowej. Będą to t. zw. roczne szkoły przysposobienia kupieckiego. Celem tych szkół jest danie młodzieży możliwości przygotowania się do praktyki handlowej (przeważnie w sklepach) w ciągu jednego roku. Szkoły takie ministerstwo wprowadza przedewszystkiem w woj. Śląskiem. Od Nowego Roku na Górnym Śląsku powstanie 6 takich szkół w Katowicach, Królewskiej Hucie, Cieszynie i innych mniejszych miastach. Rząd opracowuje plan akcji budowlanej na szeroką skalę. Na akcję tę ma być przeznaczonych kilkadziesiąt milionów złotych. Będzie ona urzeczywistniona w całości dopiero w przyszłym sezonie budowlanym, t. j. na wiosnę 1928 roku.

Podatek od szyldów.

Rozporządzenie o opłatach za szyldy przewiduje, iż szereg kategorii przedsiębiorstw musi wywieszać szyldy uliczne. Do przedsiębiorstw takich należą apteki, sklepy apteczne, trafikki, restauracje itd. Ostatnio miał miejsce wypadek, iż jeden ze składów aptecznych nie chciał opłacić z tego tytułu przypadających należności. Stanowisko swe motywował on tem, że szyld wywieszony został nie z jego własnej i dobrej woli, lecz pod przymusem organów nadzorczych. W związku z tem Min. Skarbu nadesłało Magistratowi wyjaśnienie, iż wszelkie szyldy, niezależnie od tego, czy wywieszane są przez przedsiębiorstwa dobrowolnie lub pod przymusem — opłacają podatek z tego tytułu. (e)

MIEDZYNARODOWY KONGRES ZW. ZAWODOWYCH WŁÓKNIARZY.

W dniu 1 sierpnia odbędzie się w Paryżu międzynarodowy kongres związków zawodowych włóknarzy, w którym wezmą udział przedstawiciele związków z całego świata.

W imieniu związków zawodowych z Polski wyjeżdżają i wezmą udział posłowie Szczerkowski, Żulawski i Stańczyk.

Strajku generalnego w Łodzi nie będzie. Większość związków uznała czas obecny za nieodpowiedni.

W związku z przeciagającym się strajkiem robotników budowlanych i wyłaniającą się kwestją poparcia ich strajkiem generalnym, odbyło się wczoraj w lokalu O. Kom. Zw. Zaw. posiedzenie, trwające od godz. 7 do 12-ej w nocy.

Po długich i burzliwych debatach w rezultacie postanowiono strajku generalnego narazie nie proklamować. Z 20 związków, reprezentowanych na zebraniu, tyl-

ko 5 opowiedziało się za strajkiem, 4 stanowczo przeciw strajkowi, reszta zaś wstrzymała się od głosowania i opuściła salę. Robotnicy budowlani w dalszym ciągu domagają się poparcia ich strajkiem generalnym, lecz wobec znacznej większości związków, uważających moment obecny za wysoce nieodpowiedni na tenże, żądania ich zostały na bliższy okres czasu nieuwzględnione.

Żniwa w pełni...

Zbiory wyżej poziomu średniego. Przewidują, że będą lepsze niż w roku ubiegłym.

Żniwa całkowicie są w toku w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, częściowo zaś rozpoczęte w województwach centralnych, w Poznańskim i w Małopolsce Zachodniej.

Stan zbiorów naogół wyżej średniego, żyto jednak gorsze od pszenicy i jęczmienia, które w stopniu wyrażają się cyfrą 3.5. Warunki atmosferyczne w okresie kwitnienia żyta były bardzo niepomyślne, znacznie natomiast pomyślniejsze były w czasie kwitnienia pszenicy i innych zbóż.

W okęgach nawiedzonych klęskami

żywiolowemi, rolnicy zdołali przy pomocy kredytów Min. Rolnictwa obsiać ponownie zniszczone obszary zbożami późnemi, jak gryka, mieszaniki itp., tak, że straty przynajmniej częściowo zostaną powetowane.

Okopowizna (buraki i ziemniaki), choć sadzone późno, naogół dobre.

Co do wydajności w ziarnie, danych jeszcze brak. Min. Rolnictwa jednak przewiduje, że zbiory tegoroczne wypadną lepiej, niż w roku ubiegłym.

Kapitalizacja rent inwalidów wojennych. Rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Op. Społecznej.

W tych dniach ogłoszone zostanie w Dzienniku Ustaw rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Ministra Skarbu i Ministra Spraw Wojskowych z dnia 13 lipca 1927 r. w sprawie kapitalizacji rent inwalidów wojennych, uchylające moc obowiązującą rozporządzenia z dnia 11 sierpnia 1923 r. w przedmiocie kapitalizacji rent inwalidów wojennych (Dz. U. R. P. No. 84, poz. 661).

W myśl nowego rozporządzenia: 1) czynności, związane z kwalifikowaniem podań, badaniem długowieczności osób, ubiegających się o kapitalizację, opinowaniem i stawianiem wniosku, czy renta ma być skapitalizowana — będą wykonywane przez władze administracyjne I Instancji, a nie, jak dotychczas, w myśl daw-

nych przepisów przez władze administracyjne II Instancji, 2) decyzje w sprawie kapitalizacji rent będą wydawały władze administracyjne II instancji w porozumieniu z Izdami Skarbowemi, a nie, jak dotychczas, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu będzie decydowało tylko w wypadkach, gdy Urzędy Wojewódzkie i Izby Skarbowe nie osiągną porozumienia. Powyższe rozporządzenie, odciążając w czynnościach władze centralne i urzędy wojewódzkie umożliwia inwalidom wojennym dokonywanie wszelkich zabiegów o kapitalizację rent w obrębie powiatu.

Nowe zrzeszenie w branży metalowej.

Dnia 15 b. m. powstała nowa Spółka pod firmą: „Zrzeszenie Polskich Odlewni i Emaljni”. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, obejmująca fabryki: „Suchedniów”, „Metalurgia”, „Harzfeld & Victorius”, „Poręba”, „Kamienna”, „Słowianin”, „Blachownia”, „Iron”, „Glińce”.

Na Prezesa Rady wybrano Dyr. Lucjana Kołodzkiego na vice Prezesa Rady byłego ministra Jerzego Iwanowskiego, na Sekretarza Rady: inżyniera Masłowskiego, dyrektora „Blachowni” i Witolda Wielogłowskiego. Do Komitetu Wykonawczego wybrano pp.: S. Goldsteina, St. Starkego, Kaz. Witwickiego. — Na stanowisko Dyrektora Zarządzających powołani zostali pp.: Wacław Dzierżawski i Jerzy Gaszyński.

Działalność spółki obejmuje dyneki we wnętrzu i export, którego podniesienie jest jednym z głównych zadań Zrzeszenia. Fabryki zrzeszone wstrzymały bezpośrednie przyjmowanie zamówień.

Kursy wychowania fizycznego dla robotników.

Ośrodek Wychowania Fizycznego przy D. O. K. IV postanowił zorganizować w czasie od 15 do 30 sierpnia kursy instruktorskie w obozach letnich dla robotników w Sulejowie. Na kursy te mogą wstępować robotnicy, pragnący w przyszłości szerzyć ideę wychowania fizycznego. Dotychczas zapisało się już kilkadziesiąt chętnych, jednak nie będą oni mogli wyjechać do obozów, ponieważ prosby robotników o przesunięcie należnych im urlopów z października na sierpień nie znajdują u właścicieli fabryk należytego zrozumienia. (u)

Wiec sprzedawców rynkowych.

Na skutek wiadomości o zamierzonym przeniesieniu targu z Zielonego Rynku na Plac Hallera po przeprowadzeniu linii tramwajowej na ul. Zielonej, onegdaj odbył się wiec przekupniów.

Na wiecu przemawiali poseł dr. Rozen blat i ławnik Joel, którzy oświadczyli, że narazie niema obawy, by rynek został przeniesiony, ponieważ magistrat nic o takim planie nie wie.

Równocześnie okazało się, że targ na Zielonym Rynku powstał na gruncie prywatnym, ofiarowanym wyłącznie na ten cel, o czym odnośny akt złożony jest w wydziale hipotecznym.

Zebrań wiadomość tę przyjęli z zadowoleniem. (b)

PROTESTY PRZECIWKO WYBOROM.

W Końskich przy wyborach do rady miejskiej kl. zjedn. gosp. polskiej otrzymał 13 mandatów, PPS 4, Bund 2, blok żydowski 5. Wybory do rady miejskiej w Dąbiu dały nast. wyniki: Polski Blok Zjednoczony 6 mandatów, PPS — 1, Niemcy — 1, ortodoksi — 2, folkiści — 2. W Słupcy lista chrześcijańsko-społeczna otrzymała 10 mandatów, PPS — 6, żydzi — 6. W miejscowościach tych ugrupowania mniejszościowe postanowiły zgłosić protest przeciw ważności wyborów ze względów formalnych. (e)

POŻAR W FABRYCE.

Wczoraj w fabryce Dawida Rozenblata przy ul. Piotrkowskiej 218 w szarpani z niewiadomej przyczyny zapaliły się odpadki bawełniane. Ze względu na łatwopalność materiału ogień rozszerzał się szybko. Dzięki przytomności umysłu robotników nie przybrał on większych rozmiarów i ugaszony został przy pomocy hydrantów fabrycznych przed przybyciem straży ogniowej. (r)

Żądania robotników sezonowych.

Na onegdajszej konferencji z przedstawicielami Związków Zawodowych i Magistratu nie doszło do porozumienia pomiędzy obu stronami w sprawie podwyżki płac dla robotników sezonowych. Przedstawiciele Magistratu na tej konferencji oświadczyli, że robotnicy mogą otrzymać 10 proc., a nie 30 proc., jak żądają.

Konferencja ta nie doszła do skutku, wobec czego w końcu bieżącego tygodnia odbędzie się specjalne posiedzenie członków prezydium Magistratu, gdzie sprawa powyższa będzie ostatecznie omówiona. Możliwe jest, że Magistrat przyzna większą podwyżkę robotnikom sięgającą do 15 proc.

Niektóre związki zawodowe zgadzają się na proponowaną podwyżkę. (u)

KARTOFLE TANIEJĄ.

Na skutek akcji wydziału administracyjnego Komisarjatu Rządu obniżone zostały ceny kartofli do 20 gr.

Równocześnie jednak z powodu ciepła i małego dowozu podrożeje masło. (b)

ŻĄDANIA PODWYŻKOWE W PRZEMYSLE BIELSKIM.

Zarząd główny związku włókienniczego komunikuje, że robotnicy w Bielsku wystąpili z żądaniem podwyższenia płac o 25 proc.

Związek motywuje żądania tem, że za robki robotników bielskich są o 30 proc. niższe od zarobków robotników łódzkich, choć droższymi jest tam o 10 proc. wieszka.

W związku z wystawionymi żądaniem odbędzie się w najbliższych dniach konferencja wspólna z przemysłowcami. (b)

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 17), K. Gaertner (Cegielniana 64), H. Nicwiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (b)

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i do niedzieli włącznie znakomita farsa francuska „Pan naczelnik to ja” z Morska, Niedziałkowska, Jakubińska, Korzelska, Grolickim, Szubertem, Szackim, Wilczkowskim, Zniczem i Ziemińskim. Ceny zmniejszone (od 50 gr. do 5 zł.).

TEATR LETNI W OGRODZIE STAZICA.

Dziś i do niedzieli włącznie zabawna krotkoczwila paryska w 3 aktach R. Gignoux i J. Thery „Niedojrzały owoc” z St. Jarkowską w popisowej roli aktorki kinematograficznej udającej młodego 9-letniego baka w spódnicę. Aktrorzy zgromadzeni tworzą brawurowy zespół, tak, że widownia raz po raz wybucha głośnie serdecznym śmiechem. Ceny od 1 zł. do 5 zł. Początek o g. 8 min. 30.

TEATR POPULARNY.

Codziennie o godz. 8.30 wieczorem do niedzieli włącznie „Trędowata” z głośnej powieści H. Mniszkówny z p. Bronisławą Bronowską w roli tytułowej.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę „Trędowata” grana będzie po dwa razy t. j. o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wieczorem. Będą to już ostatnie przedstawienia bieżącego sezonu. Nowy sezon teatralny rozpocznie się we wrześniu po gruntownym odnowieniu teatrów przy ul. Ogrodowej i Piotrkowskiej w sali Geyera.

KONCERT SYMFONICZNY W HELENOWIE.

Dziś, o godz. 8 wieczorem, odbędzie się w Helenowie koncert symfoniczny pod dyr. Teodora Rydera. W programie: Czajkowski, Symfonia V oraz utwory Thomassa, Verdi'ego.

W niedzielę, o godz. 11 i pół poranek muzyki.

Magistrat m. Ciechocinka

zaprzecza podanym przez niektóre dzienniki wiadomościom i ostrzeżeniem o braku wolnych pokoi dla gości kąpielowych w mieście, zawiadamiając niniejszem, że pokoje są w dowolnej ilości przyręczony i obecnie jest stosunkowo niska.

EXPRESS HANDLOWY

„Kurjer Łódzki“.

Czwartek, 28 lipca 1927 r.

„Kurjer Łódzki“.

Nicość twórcza szalonej doktryny.

Obecne położenie gospodarcze Rosji.

Śmiertelny jad toczy organizm wielkiego i bogatego kraju.

ex) Rewizja w biurach Arcosu w Londynie, a następnie zerwanie stosunków dyplomatycznych między Anglią a Sowietami? postawiły cały współczesny problem rosyjski w nowym oświetleniu. O ile początkowo opinia europejska ów ostatni akt skłoną była uważać tylko za profilaktyczny zabieg ze strony Anglii, uwarunkowany układem jej dzisiejszych stosunków wewnętrznych, o tyle w niedługim czasie opinia ta, na skutek stanowiska, jakie wobec powyższych faktów zajęły Sowiety, uległa radykalnej zmianie. Rząd sowiecki który już bezpośrednio przed wyjazdem z Londynu posła Rosenholza ujawniał w zachowaniu swem pro foro interno spory zasób nerwowości, po warszawskim zamachu na posła Wojkowskiego, a następnie zamachach w Mińsku i Turowie zawrócił najwyraźniej z powrotem na drogę czerwonego teroru, przypominającego żywo epokę wojującego komunizmu. Dwuletni okres względnej uspokojenia wewnętrznego Rosji i złagodzenia stosowanych tamże metod rządzenia został za jednym zamachem przez rząd Stalina przekreślony, a równocześnie rząd ten ogłasza dziś jawnie, programowo niejako, rewizję stosunku Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich do całej zagranicy, wprowadza niezbędne rzekomo ochronne zarządzenia pograniczne, pocztowe, telegraficzne i t. p., słowem — alarmuje swych towarzyszy - obywateli widmem urojonego niebezpieczeństwa zewnętrznego.

Tem troskliwiej i wnikliwiej zagranica, będąca świadkiem owych alarmów, zaczyna na własną rękę doszukiwać się przyczyn niniejszego symptomatycznego zdenerwowania sowieckich czynników kierujących — lecz szuka ich w stosunkach wewnętrznych dzisiejszej Rosji. Najwyraźniej sceptycznie i krytycznie odnosi się zagranica do rozwiązania obecnego problemu gospodarczego komunistycznego państwa związkowego.

Rzeczywiście, sytuacja, która wytworzyła się w tej dziedzinie, jako bezpośredni skutek zerwania z Rosją stosunków przez W. Brytanię, nabiera coraz więcej znamion katastrofalnej klęski gospodarczej. Nie było to już wszak zdawna tajemnicą, że cały program gospodarczy państwa ZSRR jedyną realną swoją podstawę znajdował w utrzymaniu i ożywieniu stopniowym handlu zagranicznego; handel zaś ten rozwijał się tak długo, dopóki — dzięki współpracy z W. Brytanią, eksport rosyjski markowany na tych i owych rynkach europejskich, mógł pokrywać czynienie przez Rosję na tychże rynkach niezbędnych dla niej zakupów. Bardziej wtajemniczonym wiadomo było wprawdzie już od lata ubiegłego roku, że sprawność całej maszyny owego handlu zagranicznego Sowietów była podtrzymywana sztucznie i tak np. eksport zboża faktycznie uprawiany był deficytowo, a podobnie szereg innych rosyjskich artykułów eksportowych otrzymywał ceny rynkowe bez uwzględnienia faktycznych

kosztów produkcji — niemniej jednak eksport ten odbywał się, rynki zagraniczne otrzymywały towar rosyjski dość systematycznie i wzajemnie zasilały swym towarem import rosyjski. Czy długotrwałe uprawianie podobnego systemu mogłoby w rezultacie przynieść państwu, pożytek i podtrzymać trwałość waluty, zwłaszcza wobec faktu, że siła kupna czerwoni na rynkach krajowych uległa równocześnie znacznemu zmniejszeniu, jest to kwestja bardzo wątpliwa — w każdym razie system ten tymczasowo zapewniał rządowi moskiewskiemu pewną ciągłość współpracy z zagranicą, dawał możność zaopatrywania kraju w nowe maszyny i pożądane fabrykaty, a poza to jeszcze otwierał widoki na uzyskanie w przyszłości — może niedalekiej — u któregoś z mocarstw zachodnich kredytu towarowego, który dla rządu Stalina równałby się bez wątpienia zapoczątkowaniem nowej ery w stosunkach gospodarczych. Z handlu zagranicznego płynął zatem ów strumień ożywczy, pobudzający tępo innych dziedzin krajowego gospodarstwa. Zyskane dzięki niemu zapasy dewiz umożliwiały bankowi państwa zwielokrotnienie obiegu walutowego przez nowe emisje czerwoni, sprowadzone zaś, lubo w niezbyt dostatecznych ilościach maszyny i różne precyzyjne wytwory fabryczne posuwały bądź co bądź nieco naprzód rozwój aparatu wytwórczego i przetwórczego, zburzonego przez rewolucję przemysłu rosyjskiego. Nie bawiac się wcale w łatwe pochwały, stwierdzić możemy jednak z całą stanowczością, że Rosja roku ubiegłego, iakkolwiek w ciężkim, bynajmniej jednak nie nieznośnym znajdowała się położeniu a to dzięki właśnie podsypanej ustawicznie przez wzmaganie handlu zagranicznego i umiejętne zabiegi dyplomatyczne, niepłonnej nadziei osiągnięcia kredytów, pomocy finansowej i — któż wie — może nawet pożyczki. Nadzieje owe nabierały nawet pozorów realności i sporej dozy prawdopodobieństwa z chwilą, gdy udało się poszczególnym przedsiębiorstwom amerykańskim (Harriman) zainteresować i skłonić do nawiązania stosunków z Moskwą, gdy zdawało się też, że Anglija i Niemcy już staną z sobą do wyścigu o zachwalane złoże runo rynków rosyjskich.

Gdy więc nagle, wbrew tym przewidywanom, stało się inaczej, przysła nietylko, niczem bańka mydlana, nadzieja lat ostatnich, malowana mirażem zacieśnienia stosunków handlowych z Albionem, ale obalony został jeden z podstawowych, głównych filarów sowieckiego systemu gospodarczego. Zdało się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że w obliczeniach swoich Sowiety nie przypuszczały ani na chwilę możliwości zerwania stosunków z Anglią, jako też wydalenia Arcosu z granic W. Brytanji. Owem radykalnym posunięciem rządu Baldwina przecięty został nietylko spłot intryg politycznych, znakomicie zakomspirowanych, ale zerwanych zostało całe mnóstwo interesów i

stosunków handlowych z olbrzymim móżem i trudem nawiązanych przez misję handlową sowiecką, zniszczony został dla Sowietów olbrzymi kredyt, jakim na rynku angielskim mogłyby one wkrótce dysponować i wreszcie zamknięta została droga dla ich masowego eksportu. Ale to jeszcze nie wszystko! Trzeba sobie zdać dobrze sprawę, czem była taka placówka jak Arcos dla całego ruchu handlowego nowo - rosyjskiego. To była jednak eksportura gospodarza nietylko dla wysp brytyjskich, lecz dla całego imperjum brytyjskiego, którego pojemność rynkowa zdolna byłaby pochłoniąć eksport dziesięć razy większy od rosyjskiego. Zniknięcie towaru rosyjskiego z rynków angielskich i jako następstwo tegoż faktu — zamknięcie się banków miejscowych dla rosyjskich weksli musiało głosem echem odbić się na giełdach europejskich. Jakoż liczne banki i firmy kontynentu europejskiego, które nawiązały już z Moskwą kontakt — po wycofaniu się poza nawias potężnej królowej mórz Anglii, nie śmiały ryzykować swych kapitałów pod niepewną porokę czerwonych carów z Kremia. Ujawniła się coraz przejrzystej, że strata angielskiego żyłanta uczyniła skrypty dłużne Sowietów bezwartościowym papierkiem, a ponieważ równocześnie cały eksport rosyjski, nastawiony na rynki brytyjskie, stracił w jednej chwili największych swych odbiorców, jakiegoż wysiłku potrzeba dzisiaj, by z tych okrucichów, które rządowi moskiewskiemu pozostały po suto zastawionej biesiadzie tworzyć karm niezbędna dla podtrzymania organizmu gospodarczego kraju!

Sytuacja raczej zdaje się tak przedstawiać, jakby do bojkotu finansowego, którego mimo kilkuletnich starań nie zdołały Sowiety przewyciężyć, dołączyć się miał obecnie faktyczny bojkot handlowy; zerwanie między Rosją, a resztą świata wszelkiego poważniejszego ruchu wymiennego.

Gdy przypomniemy raz jeszcze, czem dla całokształtu życia gospodarczego Rosji miał być i był faktycznie handel zagraniczny, ocena sytuacji obecnej narzuca się sama bez komentarzy; oto główna oś programu peka i w miejsce jej trzeba gwałtownie improwizować już bodaj nie nową sprężynkę czy drobną klamerkę spajającą lecz cały program gospodarczy, który sypie się w gruzy.

Znikła podstawa do wypuszczania nowych emisji czerwoni tak koniecznych dla podsyżenia obiegu walutowego wewnątrz kraju. Widmo inflacji zapukało do bram banku państwa i w ucieczce przed niem sferą kierującą kują nowe projekty pożyczek wewnętrznych, owych pozorów samowystarczalności kraju.

Jaką wartość przedstawia jednak taka pożyczka, gdy obliży dawnych pożyczek w 20 — 40 proc. znajduje się w handlu lub zastawie państwowym, podcinając siły finansowe państwa. Przymusowy udział wszystkich banków i kas oszczędności-

wych w pożyczkach tego rodzaju, w stopniu nieodpowiadającym faktycznym zdolnościom płatniczym tych instytucyj, oznaczał już dołyczas poprostu zamaskowany proces konsumowania przez państwo prywatnego mienia krajowego. W roku 1920 proces ów miał podłoże polityczno - społeczne, miał więc swoje historyczne i logiczne uzasadnienie! Dziś wyciąganie soków z wycieńczonego organizmu gospodarczego ma się dokonywać właśnie w imię hasła ożywienia tegoż organizmu — a zatem będzie tylko stwarzaniem błędnego koła, nieproduktywnym trwonieniem zarówno energii społecznej jak gospodarczej.

Tego rodzaju sztuczny obieg środka płatniczego, gmatwający i tak niezwykłe już gestą sieć wzajemnego obdużenia państwowych, półpaństwowych, społecznych i związkowych organów państwa ZSRR nie doda napewno sprawności jego maszynie gospodarczej, a raczej zwołni jej tętno i rozluźni tryby. Niemoc bezwładnego spowijać zda się Rosję z nieubłaganym okrucieństwem wykazując nicość twórczą doktryny, która zatruta organizm tak wielkiego i bogatego z natury kraju.

St. Głański.

Ulgi i udogodnienia dla uczestników Targów Wschodnich.

ex) Ministerstwo Spraw Zagranicznych zarządziło, aby osobom, udającym się z zagranicy na tegoroczne Targi Wschodnie w priske placówki konsularne udzielały wiz paszportowych za opłatą ulgową, zniżoną o 75 proc. normalnej należności. Jako legitymacja uczestnictwa w Targach służyć mają stałe karty wstępu.

Polskie Ministerstwo Komunikacji — przyznało wystawcom oraz wszystkim innym osobom, udającym się na VII Targi Wschodnie ulgę taryfową w formie 66% zniżki od ceny biletów jazdy, która będzie realizowana na podstawie kart stałego wstępu na Targi, zaopatrzonych poświadczaniem ich zwiedzenia, w drodze powrotnej ze Lwowa.

Generalna Dyrekcja Austriackich Kolei Związkowych przyznała uczestnikom Targów Wschodnich na kolejach tamtejszych 25 proc. zniżkę od ceny biletów jazdy tam i z powrotem. Ze zniżki tej korzystać będą mogły również osoby przejeżdżające przez Austrię do Lwowa z innych krajów.

Na podstawie specjalnego zezwolenia Czechosłowackiego Ministerstwa Kolei, przysługiwać będzie wszystkim uczestnikom Targów Wschodnich na kolejach czzechosłowackich 33 proc. zniżka taryfowa od ceny biletów jazdy do Lwowa i z powrotem.

POWODZENIE PRZEMYSŁU POLSKIEGO W ANGLIJI.

ex) W tych dniach Zakłady Żyrardowskie zawarły poważne umowy w Anglii na dostawę dla rynku angielskiego swoich towarów, wyłącznie mianych i mianej przędzy. Transakcja ta daje daleko idące widoki na przyszłość i prawdopodobnie spowoduje rozszerzenie produkcji mianej w Żyrardowie.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Prasa niemiecka o wynikach dwuletniej wojny celnej między Polską a Niemcami.

ex) W ostatnich numerach „Wiadomości Finansowych” spotykamy bardzo ciekawe informacje pod powyższym tytułem, które ze względu na będące w przededniu rokowania polsko - niemieckie w tej sprawie, przytaczamy w całości:

I. Uwaga wstępna redakcji „Berliner Tageblattu”.

„Berliner Tageblatt” z dnia 13 lipca r. b. (Handels - Zeitung des Berliner Tageblatts Abend - Ausgabe, 2 Beiblatt) zamieścił artykuł swego korespondenta gospodarczego z Polski, dr. Fritz Seifera, p. t.: „Zwei Jahre Deutsch - Polnischer Wirtschaftskrieg”. Artykuł ten opatrzyła redakcja Berliner Tageblattu krótkim wstępem w którym stwierdza, że obecnie, jak się zdaje, najbardziej sporne zagadnienie traktatu handlowego, mianowicie prawo osiedlenia się obywateli niemieckich w Polsce i polskich w Niemczech zostało do pewnego stopnia załatwione. Chociaż nie wszystkie sporne punkty zostały załatwione, istnieje jednak nadzieja, że pertraktacje w sprawie prawa zamieszkiwania zostaną ostatecznie zakończone i rozpoczną się rokowania co do właściwych kwestyj celnych. Porozumienie we wszystkich tych sprawach jest zdaniem redakcji Tageblattu „Im Interesse beider Staaten dringend erwünscht”.

II. Krótka historia dwuletniej wojny celnej.

15 czerwca r. b. rozpoczął się trzeci rok wojny celnej pomiędzy Polską a Niemcami — rozpoczyna swój artykuł dr. Seifera. Przeszło dwa lata trwała pertraktacja, które były w ciągu tego okresu kilkakrotnie przerywane i znów nawładzowane. Właściwie konflikt gospodarczy trwa od r. 1920; wówczas miał charakter ukryty i przybrał formę wzajemnego bojkotu, aż w r. 1925 wybuchł jako wyraźna wojna celna. Bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny celnej była odmowa ze strony Niemiec przyjmowania węgla polskiego, po ekspiracji konwencji genewskiej, w myśl której Polska mogła importować do Niemiec pół miliona ton węgla.

Seifera dowodzi, że odmowa Niemiec była uzasadniona, bowiem w r. 1925 panował w Niemczech ostry kryzys węglowy, Niemcy mogły się tedy zgodzić na import węgla polskiego tylko, gdyby Polska ustaliła odpowiednie kontyngenty eksportowe węglu niemieckiego. Represje wprowadzone przez obie strony w lipcu 1925 r. jeszcze bardziej zaostrzyły konflikt celny, który rozpoczął się w czerwcu.

III. Bilans wojny celnej.

Bilans wojny celnej wykazuje zarówno dla Niemiec i jak dla Polski dotkliwe straty. Z natury rzeczy wynika, że w tej walce na noże strona, która jest gospodarczo słabsza — w tym wypadku Polska — poniosła większe straty. Gdyby Polska przed dwoma laty wstąpiła na drogę gospodarczego porozumienia, niewątpliwie konsolidacja gospodarcza Polski osiągnęłaby daleko większe postępy. Wybuch wojny celnej w połowie r. 1925 wywołał masową podaż waluty polskiej na giełdach niemieckich, co w związku z pesymistyczną oceną ówczesnego stanu gospodarczego Polski przez zagranicę, spotęgowało krwawy walutowy do rozmiarów katastrofy gospodarczej, której skutków jeszcze dotychczas Polska całkowicie nie przezwyciężyła.

Dla przemysłu węglowego zniesienie kontyngentu niemieckiego było stratą, której kopalnie polskie mimo strajku węglowego w Anglii, mimo zdobycia rynków zbytu w Europie południowej i północnej, nie mogły powetować. Również przemysł żelazny polskiego Górnego Śląska poniósł bardzo dotkliwe straty wskutek wojny celnej. Przed tą wojną 55 — 80 % produkcji stali i żelaza Górnego Śląska eksportowano do Niemiec. Obecnie rynek ten jest zamknięty.

Prócz strat polskiego przemysłu węglowego i metalurgicznego należy wskazać jeszcze na straty polskiego przemysłu naftowego. Wreszcie eksport drzewa zboża i bydła z Polski również ucierpiał wskutek utraty rynków niemieckich.

VI. Dotkliwe straty przemysłu niemieckiego wskutek wojny celnej.

W ocenie strat, które poniosły Niemcy przeczy dr. Seifera sam sobie. Na początku artykułu dowodził, że Polska, jako strona słabsza, poniosła większe straty wskutek wojny celnej. Analizując jednak stra-

ty Niemiec, dochodzi jednak do przekonania że „Dem Schaden auf polnischer Seite steht ein nicht geringerer Verlust auf deutscher Seite gegenüber”. Szczególnie Śląsk niemiecki ogromnie ucierpiał wskutek długotrwałej wojny celnej, która zrujnowała szereg przedsiębiorstw (durch den eine Reihe von Unternehmungen und Betrieben vernichtet wurden).

Straty przemysłu przetwórczego we wschodnich prowincjach Niemiec są daleko większe od przejściowych korzyści osiągniętych przez górnośląski przemysł węglowy i hutniczy wskutek braku konkurencji polskiej. Szczególnie ucierpiał niemiecki, a przedewszystkiem śląski przemysł włókienniczy wskutek polskich zakazów importowych. Udział Niemiec w imporcie węgla do Polski zmniejszył się z 17 proc. w r. 1924 do 2 proc. w r. 1926 (drugie półrocze). Tę samą tendencję wykazuje statystyka wywozu tkanin wełnianych, białyni, ubrania i konfekcji. Wskutek wojny celnej poszczególne gałęzie przemysłu śląskiego straciły od 40 do 70 proc. zbytu. Należy się prócz tego liczyć jeszcze z tem w Niemczech, iż o ile wojna celna z Polską będzie trwała nadal, to handel polski przyczyni się do innych zagranicznych źródeł zakupu i w ten sposób straty niemieckie staną się nie do powetowania.

Również ucierpiał handel tranzytowy Niemiec: handel towarami kolonialnymi, który przedtem szedł drogą przez Hamburg, obecnie idzie przez Gdańsk i Trójmiasto. Za ujemny skutek wojny celnej uważa dr. Seifera również podniesienie się cen drzewa w Niemczech. Z chwila, kiedy drzewo polskie znajdzie inne rynki zbytu, to wówczas należy się obawiać, że eksport drzewa z Polski do Niemiec zupełnie ustanie i wskutek tego nastąpi brak drzewa na rynku niemieckim.

V. Handel polsko - niemiecki podczas wojny celnej.

Mimo wojny celnej Niemcy zajmują w statystyce zarówno polskiego przywozu, jak i wywozu pierwsze miejsce. Co prawda zarówno eksport z Niemiec do Polski, jak i eksport z Polski do Niemiec bardzo się zmniejszył. W r. 1924 Polska importowała z Niemiec towarów za 506,4 milj. zł., a eksportowała do Niemiec towarów za 536,4 milj. złotych w złocie; w r. 1926 przywóz z Niemiec do Polski wynosił tylko 211,5 milj. zł. w złocie, zaś eksport z Polski do Niemiec osiągnął mimo to sumę 330,5 milj. zł.

Straty niemieckiego eksportu do Polski są tedy większe, aniżeli straty polskiego eksportu do Niemiec.

Fakt ten, który pod względem statystycznym nie ulega wątpliwości, spowodował, iż pewne polskie sfery gospodarcze sądzą, iż Niemcy wskutek wojny celnej są bardziej poszkodowane, aniżeli Polska. Jednakże ta opinia powinna ulec modyfikacji, jeżeli uwzględni się — według dr. Seifera — że eksport niemiecki do Polski wynosi zaledwie 4 — 5 proc. ogólnej wartości eksportu niemieckiego, natomiast wywóz z Polski do Niemiec stanowi wciąż jeszcze 40 proc. ogólnej sumy wywozu z Polski. Prócz tego zmniejszenie wywozu z Niemiec do Polski jest skutkiem nie tylko wojny celnej, ale i katastrofy walutowej w Polsce w r. 1925 i 1926, która zmusiła Polskę do daleko idących restrykcji importowych.

A.

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

w dniu 27 lipca 1927 r.

Londyn 43.50, Zurych 58, Berlin 46.82 — 47.22, Berlin wypłaty na Warszawę — 46.925 — 47.125, na Katowice 46.90 — 47.12, Poznań 46.90 — 47.12, Gdańsk 57.65 — 57.80, Gdańsk wypłata na Warszawę — 57.69 — 58.30, Wiedeń 79.21 — 79.49.

DOLAR W ŁODZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar kształtował się po kursie 8,91 i pół w placeniu i 8,92 w żądaniu.

Tendencja spokojna. Obroty średnie.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym w Łodzi zawarto następujące transakcje:

Dolary zł. 8,92.

Obroty znaczne. Tendencja zarówno dla akcji, jak i papierów wartościowych mocniejsza. W poszukiwaniu Elektrownia Dąbrowiecka i Saturny. (ah)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Drogi naszej polityki ekonomicznej.

Min. Kwiatkowski o stanie gospodarczym państwa.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 27 lipca.

Wczoraj minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski przedstawił reprezentantom prasy stan gospodarki państwowej. Minister zanalizował nasz bilans handlo-

wy, omówił szeroko sprawę importu eksportu, przedstawił projekty rządowe w dziedzinie naprawy gospodarczej państwa na najbliższą przyszłość wreszcie poinformował dziennikarzy o pracach nad udoskonaleniem taryfy celnej.

„Francja ma dość propagandy komunistycznej”

oświadczył Cziczzerinowi ambasador Herbette.

PARYŻ, 28 lipca. (Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”). „Matin” donosi, iż ambasador Herbette po powrocie do Moskwy złożył niezwłocznie wizytę Cziczzerinowi, któremu przedstawił, iż Francja jest znużona ciągłymi zamieszkami, wywoływanymi przez komunistyczną propagandę. Opinia francuska nie może dłużej znosić tej sytuacji i jeśli rząd Sowietów pragnie dojść do porozumienia i układów z Francją, musi powstrzymać niedopuszczalną agitację swoich przedstawicieli.

Herbette nie przyjął do wiadomości wyjaśnienia Cziczzerina, który zgodnie ze stereotypową formą dyplomacji sowieckiej oświadczył, iż propagandę prowadzi III międzynarodówka, a nie Sownarkom S. S. S. R.

Trzęsienie ziemi nawiedziło znów

Austrię, Bałkany, Czechy, Niemcy i Hiszpanię.

WIENIĘ, 27 lipca. (Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”). Trzęsienie ziemi w Austrii wyrządziło największe szkody w Styrii, gdzie zawaliły się kominy i niektóre domy zaraysowały. W krajach bałkańskich wstrząs skorupy ziemskiej był bardzo gwałtowny.

BERLIN, 27 lipca. (Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”). W Niemczech zanotowały trzęsienie ziemi Monachjum i Norymbergia.

W Jenie instrumenty, notujące falowanie ziemi, tak silnie reagowały, że wypadły ze swych pomieszczeń.

PRAGA, 27 lipca. (Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”). Wczoraj o godz. 21 m. 5 odczuło trzęsienie ziemi w Pradze czeskiej.

MADRYT, 27 lipca. (Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”). W okolicy Valencji dało się odczuć trzęsienie ziemi.

Skandal w świecie filmu.

„Książęta”, którzy nie są nawet szlachcicami.

NOWY JORK, 27 lipca. (Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”). „Photoplay”, nowojorski dziennik filmowy wystąpił z rewelacją, że mężowie Poli Negri i Mae Murray nie są wcale księżkami, a nawet nie są pochodzenia szlacheckiego.

Rosyjski heraldyk, specjalnie wezwany, udowodnił na podstawie dokumentów, że są oni synami mieszczańskiej rodziny oficerskiej w Gruzji.

Książęca rodzina Mdivanich nie istniała nigdy.

Anglja a rozbrojenie na morzu.

Oświadczenie Chamberlaina w izbie gmin.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 27 lipca.

Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło dziś wieczorem treść oświadczenia, złożonego po południu w izbie gmin przez Chamberlaina. Oświadczenie to do tyczyło przyczyn negatywnego stanowiska rządu angielskiego w stosunku do propozycji stałego stosowania w praktyce do lekkich krajozników formuły, przyjętej na konferencji waszyngtońskiej odnośnie do wielkich pancerników. Minister

Chamberlain wyjaśnił również życiową konieczność zmniejszenia uzbrojenia lekkich krajozników.

DOKOŁA FORTYFIKACJI PRUSKICH.

Paryż, 27 lipca.

Według „Tempsa” konferencja ambasadorów przyjęła do wiadomości sprawozdanie rzeczoznawców, dotyczące znieszenia fortyfikacji w Prusach Wschodnich.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 54,25. 54.—
Pożyczka kolejowa 102,50, 103.—
5 proc. konwersyjna 62.—
Listy Banku Gosp. Krajowego i Rolnego 92.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 57.—
8 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 75.—, 74,50, 74,75.
5 proc. obl. Tow. Kredyt. m. Warszawy zł. 67.—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 lipca (PAT).

Gotówka.

Dolary 8,91 i pół 8,94, 8,89.
Czeki.
Londyn 43,43, 43,54, 43,32.
N. York 8,93, 8,95, 8,91.
Paryż 35,01, 35,10, 34,92.
Praga 26,51, 26,57, 26,45.
Szwajcaria 172,25, 172,68, 171,82.
Wiedeń 125,88, 126,19, 125,57.
Włochy 48,67 i pół 48,80, 48,55.

Akcje.

Bank Dyskontowy 130.—
Bank Handlowy 6,60.

Bank Polski 140.— 140,50 140.—
Bank Zj. Ziemi Polsk. 3,20.
Czersk 0,90.
Cukier 4,70, 4,65.
Firley 50.—
Nobel 48.—
Lilpop 28,50

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 27 lipca (PAT).

Notowania końcowe.

New-Jork	4,85 ¹ / ₂	Holandja	19,11 ³ / ₈
Francja	124,10	Belgia	34,93
Włochy	89,30	Niemcy	20,41 ¹ / ₄
Szwajcaria	25 9 ¹ / ₈	Hiszpanja	28,45 ¹ / ₂
Portugalia	2,48	Dania	18,15 ¹ / ₂
Szwecja	18,12 ¹ / ₂	Norwegia	18,80 ¹ / ₂
Praga	163,78	Helsingfors	192,72
Wiedeń	84,50	Warszawa	49,50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 27 lipca (PAT).

Notowania końcowe.

Londyn	124,10	N. Jork	25,55 ¹ / ₂
Belgia	35,25	Hiszpanja	434,75
Włochy	139,25	Szwajcaria	492,25
Niemcy	607,75	Holandja	1024,00
Szwecja	644,75	Dania	683,70
Praga	75,80	Rumunja	14,65

KURJER SPORTOWY.

Wścigi konne.

10 klubów zagranicznych weźmie udział w regatach bydgoskich.

W pierwszych regatach międzynarodowych w Bydgoszczy startować będzie 10 klubów zagranicznych i 20 polskich. Osady zagraniczne biorą udział przeważnie w biegach ósemek i czwórek ze sternikiem.

Z Francji zgłosiły się czolowe kluby paryskie „Cercle Nautique de France” i „Societe Nautique de la Basse-Seine”; z Belgii „Royal Club Nautique de Gand” i „Union Nautique de Bruxelles”; Węgry przysyłają mistrza prowincji „Szegedi Ssokanazo Egylet” i budapeszteński klub policyjny „Rendörtszti Athletikai Club” (RAC); Czechosłowację reprezentują głównie zwycięzcy tegorocznych mistrzostw Veslarsky Klub Slavia (Praga) i Klub Veslary Melnickych z Melnika. Wreszcie z Gdańska zgłosiły swe osady Ruder - Club „Victoria” i Danziger Ruder - Verein.

Ogółem kluby zagraniczne biorą udział w 39 biegach przez 99 wioślarzy. Niewątpliwie czołowi zawodnicy stanowiąc będzie w sobotę bieg ósemek, w którym startuje 8 osad zagranicznych i 2 polskie.

Takiego widowiska jeszcze w regatach bydgoskich nie było.

94 drużyny staną do marszu „Szlakiem Kadrówki”.

Lista zapisów do marszu szlakiem kadrówki Kraków — Kielce (122 km.) w trzech etapach (6, 7 i 8 sierpnia) została już zamknięta.

Do marszu zapisało się 94 drużyny, w czym 14 drużyn wojskowych, 4 sekcje żeńskie oraz dwie drużyny klubów sportowych, a mianowicie AZS (Warszawa) i Koło Sportowe Polacji.

Każda drużyna liczy 13 ludzi, a zatem w marszu weźmie udział 1222 zawodników.

Dział oficjalny Ł.L.O.P.N.

Komunikat Nr. 17.

Zarządu I-iej Ligi z dnia 28 lipca 1927 r.

1) Przenosi się zawody Turyści — Sokół, wyznaczone komunikatem Nr. 10 z boiska Sokola (Zgierz) na boisko klubu Turystów, przy ul. Wodnej.

2) List P. T. C. o przeniesieniu zawodów załatwiono odmownie, powołując się na komunikat Nr. 14 z d. 6 lipca 1927 r. p. 2).

Zarząd I Ligi Ł. L. O. P. N.

Rezultat z dnia 27 lipca.

I. Nagr. 1000 zł. Pioty. Dyst. 3200 mtr. 1) Kirkes, kl. grona ofic. 14 p. ul. Jazłow. (chl. Gajewski); 2) Czeczuga, kl. S. Rago (i. Raniewicz); 3) Azamat, og. W. Szaszkiwicz (i. Eljasz); 4) Brawo, og. grona ofic. 21 p. ul. (por. Suchecki). Czas: 3'42¹/₂, sek. o 5 dł. łatwo. Tot. zw. 24 zł., fr. 12 i 11 zł.

II. Nagr. 900 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 1300 mtr.: 1) Cecora, kl. S. Endera (z. Chatisow); 2) Edzio, og. M. Róga (z. Fomienko) 3) Arpad, og. A. Wolańskiego (i. Jednaszewski); 4) Hajdamak, og. grona ofic. 9 p. Strz. Kon. (i. Jagodziński). Czas 1'22¹/₂ s. o 1¹/₂ dł. łatwo prowadząc wyścig z miejsca do miejsca. Tot. zw. 23 zł., fr. 19 i 17 zł.

III. Nagr. 800 zł. Pioty. Dyst. 2200 mtr.: 1) Jack, og. L. Dydyńskiego (i. Kempa); 2) St. Bronchit, og. W. Szaszkiwicza (i. Eljasz); 3) Mary, kl. L. Dydyńskiego (chl. Gajewski); 4) Widzowianka; 5) Mościa Panna. Czas: 2'38¹/₂ s. po walce pewnie o 2 dł. Tot. zw. 13 zł., fr. 18 i 23 zł.

IV. Nagr. 800 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 2100 mtr.: 1) Demagog, og. H. Cichowskiego i A. i J. Bronikowskich (i. Jednaszewski); 2) Erica, kl. H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana (z. Fomienko); 3) Fordham, og. A. hr. Morstina (z. Chatisow); 4) Rosenfels; 5) Diomed II; 6) Jemioła II; 7) Bajeczna; 8) Bandurka. Czas 2'22¹/₂ s. o

leb w silnej walce. Tot. zw. 31 zł., fr. 14, 14 i 22 zł.

V. Nagr. 700 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 2160 mtr.: 1) Parys, og. W. Chądzyńskiego (i. Kempa); 2) Essau, og. H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana; 3) Pax II, og. S. Grzybowski (i. Jagodziński); 4) Dagobert; 5) Dumny; 6) Arystokratka. Czas: 2'22 s. o 2 dł. po walce pewnie. Tot. zw. 40 zł., fr. 17 i 13 zł.

VI. Nagr. 700 zł. Przeszkody. Dyst. 2400 mtr.: 1) Cetynia, kl. grona ofic. 14 p. ul. Jazłow. (i. Gajewski); 2) Chobot, og. grona ofic. 9 p. Strzelców Kon. (por. Ignaczak); 3) Moja Miła, kl. A. Tuńskiego (właściciel). Bez miejsca: Chobot i Argus — z których jeźdźcy spadli. Czas 3 m. 1/4 s. dowolnie o kilkanaście dł. Tot. zw. 45 zł., fr. 19 i 14 zł.

VII. Nagr. 600 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 1600 mtr.: 1) Fez, og. st. „Lubicz” (i. Jagodziński); 2) Kin Fo, og. Z. Wójtowicza; 3) Agamemnon, og. M. Babeckiej (z. Szyzskowski); 4) Frasquita; 5) Sawanika; 6) Albatros; 7) Lettre d'amour; 8) Fetysz; 9) Lala. Czas 1'48¹/₂ s. o 1/2 dł. w walce. Tot. zw. 16 zł., fr. 11, 20 i 15 zł.

VIII. Nagr. 1000 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 2100 mtr.: 1) Kinnal, og. W. Mirmego (z. Chatisow); 2) Dzisna, kl. K. Gzowskiego (i. Józefiak); 3) Tamina, kl. Z. Wójtowicza. Czas: 2'22¹/₂ s. pewnie o 1 dł. Tot. 18 zł.

Popierajcie przemysł krajowy.

OSTRZEŻENIE!

Uznanie i wielki popyt, jakim się cieszą od lat wielu gałki do kąpieli **SILV-OZON — „MOTOR”**,

skłania coraz więcej firm, nieliczących się zupełnie z etyką handlową, do naśladowania naszej nazwy i opakowań (na 100 sztuk, 6 sztuk i na pojedyncze gałki), a to w celu wprowadzenia w błąd kupującej publiczności.

Falsyfikaty te znacznie tańsze od **Silv-Ozon „Motor”** — poza ludzko podobnym wyglądem, opakowaniem i podobną nazwą — nie mają nic wspólnego z oryginalnymi gałkami **Silv-Ozon „Motor”**, przyrządzanymi ze świeżej kosodrzewiny.

Ażeby uchronić się przed falsyfikatami, należy zwracać uwagę na opakowanie i nazwę: **Silv-Ozon „Motor”**, gdyż tylko te gałki posiadają własności lecznicze i zapewniają otrzymanie idealnej kąpieli balsamicznej — kosodrzewinowej.

WARSZ. TOW. „MOTOR” Sp. Akc.

Autobus

Fiat na chodzie w bardzo dobrym stanie z powodu niezgody właścicieli

do sprzedania.

Adres w administracji nin. gazety



Choroby płucne są uleczalne

Gruźlica płuc. Suchoty. Fa. zel. Suchy kaszel. Kaszel śluzowy. Nocne poty. Katar oskrzeli. Katar krtani. Zapalenie, Krwotok gwałtowny. Krwotok płuc. Ciężkość. Rzęczenie astmatyczne. Klucie w boku i t. d. są uleczalne.

Już tysiące osób zostało wyleczonych. Proszę zająć natychmiast moją książkę p. t.

„NOWY SYSTEM ODŻYWCZY”

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zwiększa się a stopniowe wspanienie koi cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają.

Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody — tem lepsze osiąga się wyniki.

ZUPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moja książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy komu dolega cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie niech napiże jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania ze swej strony, i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA.

To też w interesie każdego leży aby natychmiast napisać i każdy zawsze obsłużony zostanie na miejscu przez moją przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wamozni dążenie do zdrowia z książką doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc.

Mój adres:

GEORG FULGNER, Berlin — Neukölln Ringbahnstrasse Nr. 24

Oddział 157.

Tarby lakiery i przybory malarskie
ALEKS. MILLER & SKA
Łódź, Przejazd 4.

Zbożowiec
obecnie dyrektor „Rolnika” na niewypowiedzianem stanowisku, pragnie przyjąć odpowiednią posadę od 1 października r. b. w byłej Kongresówce. — Rzutki kupiec. Znajomość rynku krajowego jak i zagranicznego z najlepszymi referencjami. Łaskawe oferty pod „Zbożowiec” do Biura ogłoszeń J. Weber, Bydgoszcz.

FABRYKA LUSTER PODLEWIA SZKRA J. KUKLIŃSKI
ŁÓDZ,
Zachodnia 22
poleca po cenach najniższych lustra, trena, toalety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowicie urządzenia najnowszych stylów. Zakład Tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu. Sprzedaż NARATY I ZA GOTÓWKĘ

Do malowania podłóg, okien i drzwi jest najlepsza farba olejna i lakierowa
ALBALIN
twardo i szybko wysychająca
Kosel i S-ka
Skład główny
Przejazd 8, tel. 11-21
Filja
Piotrkowska 98, tel. 15-62.

Miód pszczołowy
czysty, świeży, lipcowy płynny, z własnej pasieki 3 kg. 10.80, 5 kg. 24.15, 10 kg. 28.—, 20 kg. 53.— wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysła za zaliczką I. WASYLYSZYN, poczta Denysów 21 koło Tarnopola

Poszukuję koncesji na handel win i wódek.
Zgłoszenia do Administracji pod „Koncesja”.

Zdolni dziewiarze
(na Rundstühl) i szpularki są poszukiwani. Fabryka wyrobów trykotowych **L. Piłhal i S-ka**
Łódź, Karolew nr. 10.

Dr. med. **Rózaner**
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98¹/₂
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **N. LUBICZ**
Cegielniana 43 — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowym.
Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

Dr. **Outkiewicz**
Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych.
Piotrkowska 58.
przyjmuje od 9-11 5-7 po południu.

Mężczyźni
cierpiący na niemoc płciową, otrzymają za zwrot kosztów przesyłki w wysokości 1 zł. (ewil. znaczkami pocztowymi) bezpłatnie moją książkę o mym sensacyjnym wynalazku „Heureka”
Adres „Patent 30” Cuj. Koloszar (Rumanja) Postfach 1

Łóżka
metalowe, materace druciane i wyscielane wólkami dźwięcznymi. Umywalki Najdogodniej i najtańszej w kraju. Dział fabryczny „Dobropol”
Piotrkowska 75 w podwórzu

Dr. **S. Lewkowicz**
Choroby skórne, weneryczne i płciowe.
Konstantynowska 12
Tel. 55-52.
przyjmuje od g. 9 — 11 od 6-8, dla pań od 4-5.
Dla niezamożnych ceny lecznicze

Dr. med. **I. Bette**
choroby wewnętrzne i dzieci.
Piotrkowska 6
telef. 44-95.
przyjmuje od 8-11 i od 4-6.
Do akt. 637/27.

Lakiery i Emalje

o polysku lustrzanym i gwarantowanej trwałości są marki

„BLASK”

Do nabycia w składach aptecznych i farb.

Do akt. nr. 966/27 r. OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. DUL-KOWSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej pod nr. 6 na zasadzie art. 1020 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 sierpnia 1927 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej 72, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Matysa Lipszyca i składających się z pianina i taboretu, ocenionych na sumę 750 zł. Łódź dn. 25.VII.27 r. W. z. Komornik K. SUZIN.



Pięgi, zółte plamki usuwa pod gwarancją aptekarza Jana Gadebuscha „AXELA”
krem od piegów: 1/2 słoika 2.50 zł. 1/1 słoika 4.50 zł. do tego mydło. „AXELA” 1 kaw. 1.25 zł. 3 kaw. 3.50 zł.
Do nabycia w następujących drogeriach i aptekach:
J. Sikorski Łódź, ul. Rokicińska 6
J. Lipiński „ „ Piotrkowska 50
St. Majewski „ „ „ 124
St. Romanowski „ „ „ 259
J. Anerbach — skl. apteczny — Zgierz
M. Bartoszewski, Apteka Łódź, Piotrkowska 95.
H. Rechmann, Łódź, Piotrkowska 207.
J. Gadebusch, Poznań, ul. Nowa 7 (Bazar).
M. Dietel, Piotrkowska 157.
B. Rzewski, Andrzejka 2.
A. Pilc, Pl. Reymonta 5/6 (Górny Rynek)
M. Włodarek, Rzgowska 7, oraz we wszystkich innych lepszych składach aptecznych i perfumeryjnych.

1 MATHIS
limuzyna 20 P. S., karoserja Weymanna w zupełnie dobrym stanie
do sprzedania.
Wiadomości w firmie „E. HAEBLER”, Łódź, Pusta № 9.

